PRENUMERATA wspólnoty
Zapisy do 20 września na poczcie lub u listonosza.

Kopalnia ocenia półrocze

Artur Wasilewski, wiceprezes LWB ds. ekonomiczno-finansowych

strona 5

Tak świętowała wygnana Chorągiew

strona 13

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota łęczyńska
leczna.24wspolnota.pl
8 - 14 września 2020 r. ■ nr 36 (250) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

Fot.MS

TYLKO WE WSPÓLNOCIE

ŁĘCZNA ■ SPICZYN ■ LUDWIN ■ MILEJÓW ■ CYCÓW

Bogdanka będzie wyłączona z Enei i ma fedrować, póki będą w Polsce bloki oparte o węgiel

- mówi Artur Soboń, mianowany przez premiera Morawieckiego pełnomocnikiem ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węgla kamiennego.

Przeczytaj komentarze na leczna.24wspolnota.pl

R4

„No to do pracy" napisał na Twitterze po nominacji 5 września

Fot.Agnieszka Ciekot

Nawet Ziobro i Duda nie zamkną spopielarni zwłok w Jaszczowie

Na sesji w Milejowie dostało się staroście, który „zapomniał" o swoim proteście przeciwko krematorium.

S. 2

Fot.Kamil Kulig

Zakład pogrzebowy i spopielarnia, która działa w Jaszczowie od czerwca br.

Starosta Niewiadomski nagrodził Brzeziny za wybory - nie wiadomo jak to wyliczył

W wiarygodność konkursu wątpi część sołtysów z naszego powiatu.

S. 3

Krzysztof Niewiadomski, starosta łęczyński

Fot.Kamil Kulig

Koronawirus w kierownictwie szpitala. Burmistrz Łęcznej i starosta łęczyński na kwarantannie

S. R3

POWIAT Gala wieńców dożynkowych

S. 14-15

Gratulacje dla KGW w Brzezinach, które „uwiło" aż trzy nagrody! Na zdjęciu z marszałkiem Stawiarskim podczas Dożynek Wojewódzkich w Bełżycach

POWIAT Kolej na kolej Bogdanka-Łęczna-Lublin

S. 15

HISTORIA Łęcznianin, który kandydował do Nagrody Nobla

S. 12

NAKŁAD 1350 egz.
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441009 36

eprasa.pl 275921f4b2

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

Redaktor Naczelny
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący
Jolanta Chwałczyk
chwalczyk@24wspolnota.pl
leczna@24wspolnota.pl
601 072 277

Dziennikarze
Kamil Kulig
tel.: 530 054 829
kontakt@tubalecznej.pl

Dominik Smagała
smagała@24wspolnota.pl
780 029 990

Marzena Olędzka
oledzka@24wspolnota.pl
tel. 538 431 853

Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Adrian Kępa
tel.: 780 029 973 e-mail:
kepa@24wspolnota.pl

Skład
Krzysztof Pałys

Adres redakcji
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel.506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
TEL. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
Tel: 669-536-236

Na sesji w Milejowie dostało się staroście, który „zapomniał" o swoim proteście przeciwko krematorium

Nawet Ziobro i Duda nie zamkną spopielarni zwłok

JASZCZÓW: Pisma do ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry i do prezydenta Andrzeja Dudy traktowali jako ostatnią deskę ratunku. Ale nawet przedstawiciele władz najwyższego szczebla nie są w stanie pomóc przeciwnikom spopielarni zwłok w środku Jaszczowa. - A gdzie są ci, którzy już na samym początku obiecali, że zatrzymają tę inwestycję? - pytał na sesji wójt gminy Milejów, Tomasz Suryś.

Fot.Jolanta Chwałczyk

Tomasz Suryś,
wójt gm. Milejów
- Działacze, którzy linczowali wójta, obiecywali zatrzymanie inwestycji

Czują „nieprzyjemne zapachy"

Na ostatnią sesję Rady Gminy Milejów przyszli przeciwnicy spopielarni zwłok, działającej od trzech miesięcy w Jaszczowie. Są oni przeciwni lokalizacji krematorium, w środku wsi, blisko domów, ogrodów, sklepu.

Przypomnijmy, że mieszkańcy Jaszczowa o planach budowy krematorium w ich miejscowości dowiedzieli się jesienią 2016 roku.

Pod wpływem sprzeciwu mieszkańców inwestycję chcieli zablokować były starosta łęczyński Roman Cholewa i były wojewoda lubelski Przemysław Czarnek, odmawiając wydania pozwolenia na budowę spopielarni. Jednak decyzje starosty i wojewody pod koniec 2017 roku uchylił Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, a rok później wyrok ten podtrzymał Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie.

Ostatecznie krematorium w zakładzie pogrzebowym rodziny Beczkalskich zostało uruchomione w czerwcu br. Mieszkańcy Jaszczowa mówią, że od tego czasu czują w powietrzu „nieprzyjemne zapachy".

Ziobro nie ma sądów administracyjnych

Przeciwnicy inwestycji w sprawie powstałego już krematorium wysłali nawet pismo do kancelarii prezydenta. Odpowiedź urzędników Andrzeja Dudy przeczytali radnym i wójtowi na sesji.

„Kancelaria Prezydenta RP nie może nakazać likwidacji lub przeniesienia powstałej inwestycji" - skwitowali pracownicy, powołanego przez Andrzeja Dudę, biura interwencyjnej pomocy prawnej.

Biuro przekazało list mieszkańców do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie z prośbą o przeprowadzenie analizy sprawy w związku z tym, że sąsiedzi krematorium obawiają się, że dym ze spopielarni jest szkodliwy dla zdrowia ludzi i dla środowiska.

Mieszkańcy przeczytali także odpowiedź ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, którego prosili o sprawdzenie pod kątem prawnym wszystkich decyzji administracyjnych dotyczących kontrowersyjnej inwestycji.

„Brak jest podstaw prawnych i kompetencji ministra sprawiedliwości do podjęcia działań w postulowanym zakresie" – odpisali jednak urzędnicy Zbigniewa Ziobry.

„To sądy administracyjne sprawują kontrolę nad działalnością administracji publicznej. Minister sprawiedliwości wyposażony jest jedynie w instrumenty związane z wykonywaniem zewnętrznego nadzoru nad działalnością administracyjną sądów powszechnych. Minister sprawiedliwości nie pełni za to żadnych funkcji nadzorczych nad sądami administracyjnym" – czytamy w odpowiedzi na pismo mieszkańców Jaszczowa.

Wójt: Tego nie dało się zatrzymać

- Tej machiny administracyjnej zruszyć się nie da. Państwo widzicie, jak dużo instytucji się już nad tym pochylało. Mogą być jedynie sytuacje jednostkowe, kiedy tam rzeczywiście dochodzić będzie do złego funkcjonowania instalacji. Tylko wtedy można będzie zatrzymać pracę spopielarni – mówił wójt Tomasz Suryś.

Wójt przypomniał, że taki obrót sprawy przewidywał już na wstępie, kiedy inwestor uzyskał pozwolenie na budowę.

- Przynajmniej nie obiecywałem mieszkańcom Jaszczowa, że uda się zatrzymać tę inwestycję. Może za to niektórzy mnie nie szanują w pełni, bo chcieliby usłyszeć na początku tego procesu, że to się da zatrzymać. Ale tego się po prostu nie dało zatrzymać, chociaż wielu państwu obiecywało zatrzymanie tej inwestycji. I o to mam żal do tych polityków, lokalnych działaczy, bo zrobili społeczeństwu wiele krzywdy – mówił wójt Tomasz Suryś.

Przypomniał sesję sprzed czterech lat, w czasie której sala obrad pękała w szwach od protestujących mieszkańców.

I wskazał miejsce na sali: – Tam siedzieli działacze, którzy linczowali wójta i radę. A w tamtym czasie trzeba było zadawać pytania właściwym organom, m.in. Ministerstwu Środowiska, dlaczego tego typu inwestycje nie są na liście do raportowania [o oddziaływaniu na środowisko – przyp. KK] – dodał wójt. Chodzi o to, że krematoria nie są na liście działalności uciążliwych i nie wymagają uzyskania decyzji środowiskowej (taką listę tworzy rząd).

Przewodniczący rady: starosta chce ludzi truć?

Tomasz Suryś w swojej wypowiedzi o działaczach, którzy obiecywali zatrzymanie inwestycji miał na myśli polityków PiS – Konrada Sawickiego, ówczesnego doradcy wojewody Przemysława Czarnka i Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starostę łęczyńskiego.

- Ci, którzy oponowali, uważali, że ja nie chcę państwu pomóc, w tej chwili musieli podpisywać pewne decyzje, wycofali się z protestu i wybudowali jeszcze obiekt przy tej spalarni – powiedział wójt Suryś.

Przypomnijmy, że decyzja o pozwoleniu na budowę krematorium uprawomocniła się już za starosty Krzysztofa Niewiadomskiego, który mieszka w Jaszczowie. Niedawno starostwo wybudowało i otworzyło obok krematorium Centrum Opiekuńczo-Mieszkalne dla osób niepełnosprawnych (na terenie dawnego szpitala w Jaszczowie).

- Główny inicjator protestów przeciwko spalarni, pan Niewiadomski jako starosta powinien być konsekwentny w swoim działaniu. Bo to jest sprawa powiatu, najbliższe działki, sąsiadujące ze spopielarnią należą przecież do starostwa. Ludzi, którzy mają spędzić tu spokojną starość, starosta chce wytruć tym dymem z krematorium? – pytał przewodniczący rady Andrzej Wirski.

Kamil Kulig

Wzięli pięć tysięcy bezzwrotnej pożyczki

Publikujemy drugą część listy firm z powiatu łęczyńskiego, które skorzystały z rządowego wsparcia w ramach walki ze skutkami epidemii koronawirusa w postaci bezzwrotnej pożyczki w wysokości pięciu tys. zł.

Salon Fryzjerski U Pauli
FLOW PRACOWNIA FRYZUR
Projektowanie Budowlane, Nadzorowanie, Kierowanie
KOLOROWO
Sklep Spożywczo-Przemysłowy
S-drive
ART-BIŻU
G-BUD
PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE
AG-MAR
P.U.H. ROLEX
BIURO RACHUNKOWE
Sprzedaż wierteł i tarcz diamentowych
INGLOSTAL
CASTEL MODA
F.H.U. Fiscal
Biuro Rachunkowe Optimum
ENDER
Apteka Vita
ARTMED
EL-TAR USŁUGI ELEKTRYCZNE PROJEKTOWO-WYKONAWCZE
Ansza
Sklep spożywczo-przemysłowy
ALFA-CAR
MAKE UP
USŁUGI MEDYCZNE
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
Donia
SALON FRYZJERSKI
SDWEB Usługi Informatyczne
PRACOWNIA PSYCHOLOGICZNA
PRYWATNA PRAKTYKA PIELĘGNIARSKA
GRANDSPORT
CZAS NA FOTO
Indywidualna Praktyka Stomatologiczna
BOOST FACTORY
Pielęgniarka
FHU SULVIK-TRANS
PIEL-MED
Beti-Med
Lubelska Akademia Szachowa
P.P.H.U. BOSS-LER
Sklep spożywczo-przemysłowy
OLA
Studio graficzne
BALUSTRADY NIERDZEWNE
Kupno-Sprzedaż
JAR-POL
KANCELARIA ADWOKACKA
USŁUGI BUDOWLANE
FOTOGRAFIA
MEBLO-POLEŚCIANKA
Indywidualna Praktyka Pielęgniarska
LANDWARD
PROGRES
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
TADEX
KOMBIGRAF
Indefio
Modny kącik. Odzież dziecięca i damska
MEBLEKOPEC.PL REHABILITACJA-CYCOW.PL
Zakład Usługowy Instalatorstwa Elektrycznego
Studio Fryzur
OMBRE WSZYSTKO DO WŁOSÓW
USŁUGI KOWALSKIE
INVESTO
P.H.U. NAFT-POL
THERMIKO
SALON FRYZJERSKI AGA
PHU MAR-BUD
PRACOWNIA ZŁOTNICZA AGAT
P.H.U. KORONA
GRAFION
PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE D X 3
INSTALATORSTWO ELEKTRYCZNE
Usługi Kosmetyczne
STUDIO FRYZJERSKIE STELLA
GALANTERIA SKÓRZANA-OBUWIE
FIRMA VIRGO
Kama & Makeup STUDIO
KRISS AUTO
VIOLIN INSURANCE SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
Usługi remontowe
CENTRUM WSPIERANIA ROZWOJU DZIECKA MASIGNIS
SECRET
Sklep Spożywczo-Przemysłowy
P.W. Trans-Recykling
KODAK EXPRESS 264 F
Majątek Rutka
APTEKA
P.P.H.U. KAMAX
Świat Włosów
Marketingowy Mix
GABINET GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY I USG
OWOCE-WARZYWA
KAMIX
GOOD FLOOR
EL-POL
AMADEKO Wywóz Nieczystości Płynnych, Usługi Transportowe
USŁUGI INSTALACYJNO-BUDOWLANE SYLMONT
ADI-BUD 24
ArtGROUP
AMB SERWIS
USŁUGI KRAWIECKIE MAŁGOSIA
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ.LEK-MED 2 - SPÓŁKA PARTNERSKA LEKARZY
FIRMA TRANSPORTOWO-HANDLOWO-USŁUGOWA MirTrans
FRYZJER NA KÓŁKACH Mobilne Usługi Fryzjerskie
Mądra Sówka. Opieka dzienna mad dziećmi
SERWIS SPRZĘTU BIUROWEGO Bdsi
BUDIMAR
QHSE Consulting
FAVOR HANDEL - USŁUGI
PARKO Spółka Jawna
J Usługi Finansowe
BASKOW
USŁUGI MUZYCZNE - ORGANISTA
Indywidualna Praktyka Pielęgniarska
Indywidualna Praktyka Stomatologiczna
Maks Med
BUS SERWIS
Gabinet weterynaryjny PIOWET lek. wet.
LS
Specjalistyczne Gabinety Chorób Naczyniowych i Nadciśnienia Tętniczego
TINK
SAMIRO
PRIMUS
GALANT
USŁUGI ŚLUSARSKO-SPAWALNICZE
ZAKŁAD HANDLOWO-USŁUGOWY S.C. - WSPÓLNIK
DEWOCJONALIA
ASCOMP
Pracownia Krawiecka SZPILECZKA
DOBREK
Gloo
PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE FARBUDEX
RAJSKI OGRÓD
F.H. KAROLINA
INDYWIDUALNA PRAKTYKA LEKARSKA GABINET STOMATOLOGICZNY
ZAKŁAD FRYZJERSKI JOZEF
Doradztwo ubezpieczeniowe
VISUALIS
Lekarz Dentysta
T&C
Foto QFS Best
Hydro Technika
INTEGRATKA INTEGRACJA SENSORYCZNA
SALON FRYZJERSKI MATRIX
AUTO-HANDEL
TOMBUD

Kamil Kulig

eprasa.pl 275921f4b2

Brzeziny dostały pięć tys. zł od starosty za najwyższą frekwencję w wyborach prezydenckich

Starosta dał Brzezinom kasę za frekwencję, ale jak on to policzył?

POWIAT ŁĘCZYŃSKI: - Nie ma możliwości policzenia frekwencji tylko dla jednej wsi bez dostępu do spisu wyborców, do którego wgląd może mieć tylko sąd, policja i prokuratura - mówi dyrektor delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie. Wątpliwości co do wiarygodności konkursu ogłoszonego przez starostwo ma m.in. część sołtysów z naszego powiatu.

Chcą kupić zmywarkę z wyparzarką

Po upływie miesiąca od zakończenia wyborów prezydenckich Starostwo Powiatowe w Łęcznej ogłosiło wyniki swojego konkursu profrekwencyjnego.

W konkursie ogłoszonym przed wyborami starostwo przewidziało nagrodę w wysokości pięciu tysięcy złotych dla miejscowości, która będzie miała najwyższą frekwencję w powiecie łęczyńskim. Tę nagrodę otrzymały Brzeziny w gminie Puchaczów.

Starosta i jego zastępca wręczyli promesę Kołu Gospodyń Wiejskich w Brzezinach (zdjęcia na stronach powiatu nie znaleźliśmy, choć zwykle starostwo lubi chwalić się podobnymi wydarzeniami).

- Wczoraj [4 września - KK] odbyło się zebranie koła, na którym podjęliśmy decyzję, że jeśli będzie taka możliwość, to przeznaczymy te pieniądze na zakup profesjonalnej zmywarki z wyparzarką do Domu Wiejskiego w Brzezinach. Tym urządzeniem moglibyśmy wyparzać naczynia zabezpieczając je przed wirusem Covid-19 - mówi Iwona Kałużna, sołtyska Brzezin i członkini miejscowego koła gospodyń wiejskich.

- W naszym Domu Wiejskim organizowane są imprezy, takie jak chrzciny, komunie czy osiemnastki. Chcemy, żeby przebiegały sprawniej i bezpieczniej. Na razie jednak czekamy jeszcze na decyzję radcy prawnego starostwa, który poinformuje nas na co możemy przeznaczyć wygrane pięć tysięcy złotych - dodaje sołtyska.

Łęczyńskie starostwo zorganizowało swój konkurs niejako na wzór „Bitwy o wozy" ogłoszonej przed wyborami przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, które nagrodziło wozami strażackimi gminy z najwyższą frekwencją.

Z policzeniem frekwencji gmin rząd nie miał jednak problemu, bo takie dane znajdują się na stronach Państwowej Komisji Wyborczej. Podana jest tam także frekwencja w poszczególnych komisjach obwodowych. Jednak w jednej takiej komisji najczęściej głosują mieszkańcy kilku mniejszych wsi. – Jak starosta policzył frekwencje dla konkretnych wsi? – głowi się kilku Czytelników „Wspólnoty".

Zdezorientowani są także m.in. sołtysi z gminy Łęczna, którzy pytali o wiarygodność konkursu radnych miejskich. - Poleciłem, żeby napisali w tej sprawie zapytanie do starostwa - mówi radny Łęcznej, do którego sołtysi zgłosili się z prośbą o interwencję.

Dlaczego nie Stara Wieś lub Turowola?

O tym, że Brzeziny wygrały konkurs starostwo powiadomiło na swojej stronie facebookowej. Rzecznik Urzędu Miejskiego i były radny powiatowy Grzegorz Kuczyński w komentarzu do wpisu o rozstrzygnięciu konkursu zapytał: „A można wiedzieć, bo nie widzę takiej informacji, jaka w Brzezinach była frekwencja i jak została porównana z innymi miejscowościami? Chciałbym porównać jak to wygląda na tle innych miejscowości?". Żadnej odpowiedzi jednak nie dostał.

Daniel Drzazga z Krajowego Biura Wyborczego - Spisy wyborców są zabezpieczone i nie można do nich sięgnąć tylko po to, żeby zrobić jakiś konkurs

Obwodowa Komisja Wyborcza z największą frekwencją w powiecie łęczyńskim znajdowała się w Zespole Szkół w Puchaczowie, gdzie głosowało 75,03 proc. uprawnionych.

Granice tej komisji obejmują cztery wsie: Brzeziny, Stara Wieś, Turowola-Kolonia, a także Turowola od nr 1 do nr 23B (pozostała część Turowoli głosowała już w innej komisji). W tym obwodzie jest łącznie 852 osób uprawnionych do głosowania, ale PKW nie podaje, ilu jest mieszkańców poszczególnych miejscowości. Idąc tym śladem, nagroda należałaby do czterech miejscowości, bo ich mieszkańcy wspólnie wypracowali najwyższą frekwencję w powiecie.

Jak starosta i jego pracownicy policzyli frekwencję dla jednej miejscowości? Skąd ich pewność, że najwyższa frekwencja była w Brzezinach, a nie w Turowoli czy w Starej Wsi? – zapytaliśmy o to starostwo w trybie dostępu do informacji publicznej. Kiedy oddawaliśmy to wydaniu do druku, odpowiedzi jeszcze nie otrzymaliśmy (termin na odpowiedź upłynie 11 września).

„To konkurs uznaniowy"

Sołtyska Kałużna też pytała w starostwie, jak policzyło frekwencję dla Brzezin. - Pani naczelnik wydziału promocji [Edyta Kasprzyk - przyp. KK] powiedziała mi, że pracownik starostwa dzwonił do Urzędu Stanu Cywilnego w Puchaczowie i potwierdzał, ile osób jest uprawnionych do głosowania w danej miejscowości, a ile osób wzięło udział w głosowaniu – mówi sołtys Iwona Kałużna.

Taka odpowiedź jest zaskakująca, bo przecież Urząd Stanu Cywilnego nie posiada spisu wyborców i nie ma danych o tym, ile realnie osób głosowało w danej wsi. Pełnoletni mieszkańcy danej wsi mogą przecież głosować w zupełnie innym miejscu.

O to, czy starostwo mogło pozyskać dane o frekwencji tylko dla jednej miejscowości, zapytaliśmy Daniela Drzazgę, dyrektora lubelskiego delegatury Krajowego Biura Wyborczego.

- O frekwencji w danej miejscowości tylko i wyłącznie mówi nam spis wyborców, ale w tym momencie zgodnie z przepisami spis wyborców jest zdeponowany. Może do niego sięgnąć tylko sąd, policja i prokuratura, jeżeli są prowadzone jakieś czynności, np. w związku z protestami wyborczymi, których też już nie ma, bo 3 sierpnia Sąd Najwyższy podjął uchwałę o ważności wyborów - informuje Daniel Drzazga, dyrektor lubelskiej delegatury Krajowego Biura Wyborczego.

I kwituje: - Nie da się frekwencji rozbić na czynniki pierwsze. Ponadto nie można sięgać do spisu wyborców tylko po to, by zorganizować jakiś konkurs. To był chyba, po prostu, jakiś konkurs uznaniowy.

Kamil Kulig

Wzięli pięć tysięcy bezzwrotnej pożyczki

Publikujemy drugą część listy firm z powiatu łęczyńskiego, które skorzystały z rządowego wsparcia w ramach walki ze skutkami epidemii koronawirusa w postaci bezzwrotnej pożyczki w wysokości pięciu tys. zł.

Sklep Wielobranżowy
Paryżanka
FIRMA
ELEKTROMECHANIKA
MECHANIKA POJAZDOWA
USŁUGI TRANSPORTOWE
Mstudio
AMERLA KOSMETYKA ESTETYCZNA
Firma Handlowa ORKUS - BLACHARSTWO, LAKIERNICTWO, KONSERWACJA
KOMIS
Iza-English
SKORPION
ATELIER FRYZJERSKIE
USŁUGI TRANSPORTOWE
Pro Evolution
CONSULTING
GT TRANS-MAX
Twoje Finanse
DOM-BUD
Giszczak SOFT
MEDICUS
LIFE VITAL
Usługi Remontowe
MULTIDEBET USŁUGI FINANSOWE
PPHU
AGROPEX
USŁUGI TRANSPORTOWE
PLAST SPAW P.H.U.
BIO-VIKAM
LASHROOM BY
Salon Fryzjerski Revlon Professional
USŁUGI PIELĘGNIARSKIE
BaFra
AGASTYL
MEB-JAR, MEBLE NA WYMIAR, STOLARKA BUDOWLANA
ART- POL
SKUP OWOCÓW
Codeling
GO SERWIS GSM
MOTO-MOTO.MECHANIKA-WULKANIZACJA POJAZDOWA
FONEL
USŁUGI TRANSPORTOWE
SALON KOSMETYCZNY MARLEN
Ośrodek Szkolenia Kierowców TOMREX
NataLab Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
SZYK
F.H.U. MINMA
4 BEAUTY MOBILNE USŁUGI KOSMETYCZNE
Kids&Style
P.P.H.U. HADES
WESJAN SPÓŁKA Z OGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
Usługi DDD Galinajtys
RATOWNICTWO MEDYCZNE
WALKO INSTALATORZY
LAMA
P.P.H.U.
SEBA
BIURO USŁUG RACHUNKOWO-HANDLOWYCH RECORD
Indywidualna Praktyka Pielęgniarska
DT-CT BIURO RACHUNKOWE
KINESIS
TECH MANAGEMENT
HANDEL
Eco-Service
Walczak.Tech
P.P.H.U. Hutkop spółka jawna
Fizjoterapia
P.U.H. BUSZEK
Auto Kodowanie BMW
Pracownia Firet
ELEGANCKO
INBUD INŻYNIERIA BUDOWLANA
Apteka HELENA
Development
KOL-BUD
Firma Ogrodnicza
F.H.U.
ZŁOTA ORFA
Prospects IT
USŁUGI BIUROWO-KSIĘGOWE
OCHRONY PRACY I ŚRODOWISKA
ALFA
Handel-Usługi
POL-WOOD
IBER STYL
GEO -TECH PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE
P.H.TomX
PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWO-USŁUGOWE
Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe
Pensjonat U Grzegorza
Firma Usługowo-Handlowa
Przedsiębiorstwo Handlowo Usługowe
UNIKAT
INEX
DANA HANDEL ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI
USŁUGI INSTALACYJNE
HALO PIZZA
Usługi Transportowe
Camilla
Usługi-Handel
P.H. OAZA
BRUK-NOWA
GUT SAMEN
AGRO- AREK
Salon fryzjerski Pasjonata
Przedsiębiorstwo Wielobranżowe
PROFINORM
ADAMUS
RIKO
P.W. DOLMAX
Solarium Sunshine
Real Estates
WABET ZAKŁAD BETONIARSKI
EDU-LIFT
PIEL-MED
INDYWIDUALNA PRAKTYKA LEKARSKA
POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE
JUSTOM - EXPERT
GLIFIX PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWO-USŁUGOWE
LOVE SHOPPING
Zakątek Piękna
JC IT
SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
Giga Komp
TAXI OSOBOWE PRZEWÓZ OSÓB
USŁUGI BUDOWLANE - BIURO PROJEKTOWE
House of English
DORADZTWO I POŚREDNICTWO FINANSOWE
PRACOWNIA PROTETYCZNA, AUTO - J
EKO-TORF
MK-INŻ
TARTAK I PRODUKCJA FOLII s.c.
Mobilne Usługi Kosmetyczne
VIKTORIA
INSTALDUO
BISTO
JACO USŁUGI HYDRAULICZNE 768.
FAJNY CIUSZEK
AUTO SERVICE
DOMAR
Sklep Wielobranżowy
BRUK
Gabinet Weterynaryjny
HAIR STYLIST
KANCELARIA ADWOKACKA
USŁUGOWO PRODUKCYJNY ZAKŁAD TAPICERSKI
USŁUGI ELEKTRYCZNE
MAINTENANCE SERVICE
Sklep Wielobranżowy
eDom
Fotografia Artistica
USŁUGI MINIKOPARKĄ
Planet Rock
SKLEP ELIZABETH
Handel Detaliczny
Gabinet Weterynaryjny lek. wet.
KOSMETOLOGIA ESTETYCZNA
LENGATO WOD-KAN
STACJA PALIW JAGUAR
WYPOŻYCZALNIA KOSTIUMÓW ELFIK
OLMAR
JANETT COSMETIC
Dekoracje Ogrodowe
BRUKMIR Mirosław
KOCURRO
MOBILNE USŁUGI STOLARSKO-SPAWALNICZE
ITD
FIRMA HANDLOWO- USŁUGOWA
REMIX
FrontSoft
P.P.H.U. ŻYRAFA
KODAMUS
KWIACIARNIA ELŻBIETA

Kamil Kulig

KOMENTARZE Z FORUM WWW.TUBALECZNEJ.PL

Soboń „wlazł na grząski grunt"

Przerwy mają spędzać w maseczkach

Takie zalecenie dotyczy m.in. uczniów klas 4-8 ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej. Oprócz tego kategorycznie nie można puszczać do szkoły i przedszkola dzieci z infekcją. „Lekki katarek" już nie przejdzie.

Anna Ciesielska: A przepraszam, co z dziećmi które mają katar alergiczny, kaszlą bo mają astmę? Co wtedy, czy szkoła pomyślała o takich dzieciach?

Dorota Bielecka: Anna Ciesielska, tak - mają przynieść zaświadczenia od lekarzy.

Katarzyna Miąc: Chociaż jeden pozytyw. Lekki „katarek alergiczny", a gluty po kolana! Nóż się w kieszeni otwierał.

Antonina Kovalyk: Chyba nie znacie fantazji rodziców dzieci z katarkiem. Rano stos leków i do szkoły. Dziecko blade jak ściana grzecznie roznosi zarazę.

Karolina Haliniak: Zawsze powinno być, że - jak to się mówi -"lekki latarek" nie wpuszczają dziecka, bo potem masowo wszystkie dzieci mają lekki latarek i nie tylko.

Około 50 osób blokowało drogę nad jeziora

Przez dwie godziny mieszkańcy spacerowali po przejściach dla pieszych przy rondzie w Ludwinie. W ten sposób przypomnieli o potrzebie przebudowy drogi nad jeziora, która od lat prosi się o remont.

sly: Droga Łęczna-Ludwin powinna być zamknięta, nie spełnia żadnych standardów, nie wspomnę o idiotach, którzy tym odcinkiem jeżdżą gruba ponad 100 km.

Spiczyn: Obcięli pensję wójt Szczęsnej

Spadek wynagrodzenia z około 8 tys. na prawie 5,5 tys., czyli o ponad 2,5 tys. złotych. Radni RG Spiczyn obniżyli wójt Dorocie Szczęsnej, pensję.

XYZ: Dobry przykład dla innych. Przemek Zawadzki: 5,5 tys. to i tak dwukrotnie za dużo!

Artur Soboń pełnomocnikiem rządu ds. górnictwa

W piątek wicepremier Jacek Sasin przedstawił posła z naszego okręgu wiceministrem, któremu podlegają spółki z sektora górniczego i energetycznego.

krg: Kolejny dyletant będzie zajmował się górnictwem.

XYZ: Czy to dobra wiadomość dla Bogdanki?

Hubert Głos: Człowiek orkiestra.

Jerzy Chmielewski: Wlazł na grząski grunt! Węgiel należy eksploatować do końca, należy to robić z nowymi technologiami.

Wiesław Partyka: Jerzy Chmielewski, tylko ludzie z Lubelskiego [Węgla] radzą sobie najlepiej z węglem. A ten Pan widzi, że w Bogdance radzą sobie sami ciężką pracą.

Kamil Kulig

Śmiertelne potrącenie w Starej Wsi

Zginęła 58-letnia kobieta, która wtargnęła wprost pod jadący samochód.

W środę ok. godz. 20 w Starej Wsi (gmina Puchaczów) 45-letni mieszkaniec gminy Cyców jechał fordem w kierunku Puchaczowa. W obszarze zabudowanym na prostym odcinku drogi potrącił 58-letnią pieszą, mieszkankę gminy Puchaczów.

- 58-letnia kobieta znajdując się po prawej stronie jezdni z nieustalonych przyczyn wtargnęła wprost pod jadący samochód. W stanie nieprzytomnym została przewieziona do szpitala, gdzie zmarła – informuje st. sierż. Izabela Zięba z łęczyńskiej policji.

Kierujący był trzeźwy.

Kamil Kulig

eprasa.pl 275921f4b2

Patron zdjęty przez wojewodę „za komunizm” wrócił do szkoły

Uczniowie SP w Rudnie rozpoczęli rok szkolny w asyście pocztu sztandarowego z patronem Józefem Niećko. Wojewoda zarządził usunięcie jego imienia z nazwy szkoły ze względu na powiązania komunistyczne. Sąd zdecydował inaczej i symbole szkoły po roku wracają na swoje miejsce.

Czapki z głów, Niećko wraca jako patron szkoły!

W kwietniu ubiegłego roku radni RG Michów zostali zobowiązani przez wojewodę lubelskiego Przemysława Czarnka, do podjęcia uchwały zmieniającej nazwę szkoły w Rudnie. Zdaniem IPN patron kojarzył się z komunizmem. Radni przygotowali taką uchwałę, nie weszła ona jednak do porządku obrad. Zmianie patrona sprzeciwili się rodzice i nauczyciele. Pod pismem podpisało się 151 osób.

„Jak z biografii wynika, miał drobny epizod z komunizmem, ale nie można go zaliczyć do osób, które splamiły swoje ręce krwią ludzkiej krzywdy czy działały przeciwko polskiemu państwu, czy wreszcie - narodowi polskiemu” - pisali o patronie przedstawiciele Rady Pedagogicznej i Rady Rodziców SP w Rudnie.

Wojewoda wydał jednak własne zarządzenie, usuwając z nazwy szkoły, jego zdaniem niechlubnego patrona.

Sąd utarł nosa wojewodzie

Władze gminy odwołały się do sądu. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie przyznał im rację. Jego zdaniem samo przywołanie faktów z życia Józefa Niećki, w tym jego uczestnictwa w partiach ludowych (PSL, a następnie ZSL po drugiej wojnie światowej) i sprawowania kierowniczych stanowisk w PRL, nie stanowi wystarczającej podstawy do przyjęcia, że symbolizuje komunizm. A tak przyjął to IPN w swojej opinii, zaakceptowanej przez wojewodę. Opinia nie zawiera też żadnych informacji o jakichkolwiek niechlubnych działaniach Józefa Niećki w trakcie sprawowania tych stanowisk. Zdaniem sadu w piśmie społeczności Szkoły Podstawowej im. Józefa Niećko w Rudnie wskazano więcej, niż dowiedzieć się było można z opinii IPN.

W maju minęło 50 lat od czasu, gdy Józef Niećko został wybrany patronem szkoły. Batalię o powrót patrona stoczył samorząd Michowa na czele z wójtem gminy Michów Januszem Jankowskim, przewodniczącym Rady Gminy Michów Romanem Adamczykiem (na zdjęciu) oraz całą społecznością szkolną na czele z dyrektor Elżbieta Chomicką (na zdjęciu)

Wskazano mianowicie, że Józef Niećko jest powszechnie kojarzony w tej społeczności jako osoba krzewiąca wartości ludowe, a nie komunistyczne. W piśmie tym podniesiono także, że patron szkoły był zawsze przykładem pracowitości, społecznikostwa, talentu, osobą broniącą interesów polskiej wsi i polskiego chłopa. Wyrażono również mające uzasadnienie w okolicznościach sprawy stanowisko, że IPN zbyt pochopnie zakwalifikował patrona szkoły jako propagatora komunizmu i wybiórczo potraktował jego biografię.

MS

POWIAT LUBARTOWSKI

Biegniemy dla Rity

W sobotę, 12 września, o godz. 18 wystartuje VII Lubartowski Półmaraton „Bez granic”. Uczestnicy pobiegną dla Rity Wójtowicz-Stefaniak, dziewczynki, która urodziła się z ciężką wadą ośrodkowego układu nerwowego.

Wirtualne tajemnice pałacu w Kozłówce

Na stronie Muzeum Zamoyskich w Kozłówce można udać się na wirtualny spacer po niedostępnych miejscach rezydencji, takich jak strych, wieże pałacowe czy chór z organami w kaplicy, przybliżający wiedzę o zastosowanych tu rozwiązaniach technicznych okresu rewolucji przemysłowej.

Lubartów: Wystawa przed ratuszem

Na placu przed lubartowskim ratuszem można oglądać zdjęcia popularnej podróżniczki Elżbiety Dzikowskiej „Różne oblicza piękna”. Wystawa pokazująca kobiety z różnych zakątków świata postoi na placu do 16 września.

L`art Festiwal w Niemcach

W niedzielę, 13 września, o godz. 16 w parku im. Rodzin Budnych i Łosiów w Niemcach rozpocznie się L`art Festiwal „Niemce bez granic”. Na imprezie wystąpią: Michał Kowalonek, The Freeborn Brothers, Joanna Jary oraz Egzotyczny Dandys Paryskich Bulwarów.

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
kierowca samochodu dostawczego	Nowogród	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa zlecenie**
spawacz	Łęczna	PPHU	**od 2600 zł, umowa o pracę**
robotnik gospodarczy	Łęczna	PPHU	**od 2600 zł, umowa o pracę**
ślusarz	Łęczna	PPHU	**od 2600 zł, umowa o pracę**
monter obchodowy	Bogdanka	Łęczyńska Energetyka	**3100-3900 zł, umowa o pracę**
sprzątaczka biurowa	Kajetanówka	Dorota Konaszewska, Eko Cleaning Serwis	**od 2600 zł, umowa o pracę**
kierowca ciągnika siodłowego (kat. C+E)	Łęczna	Bartosik Jacek Export-Import	**od 5000 zł, umowa o pracę**

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
nauczyciel przedszkola	Wola Skromowska	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
asystent nauczyciela przedszkola	Wola Skromowska	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
opiekunka dziecięca	Nowa Wola	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
magazynier	Lubartów	Black Red White	**2800-2900 zł, umowa o pracę**
barman	Łucka-Kolonia	kontakt przez PUP	**od 2600 zł, umowa o pracę**
agent ubezpieczeniowy	Ostrów Lubelski	Grzywaczewska Iwona Usługi Finansowo-Ubezpieczeniowe	**od 1000 zł, umowa zlecenie**
piekarz	Kock	Zakład Piekarniczy s.c. Szczepaniak	**od 2600 zł, umowa o pracę**

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów – II etap

Na podstawie art. 17 pkt. 9 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020 r. poz. 293 z późn. zm.), art. 39 i art. 54 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr IV/16/2011 Rady Gminy Michów z dnia 31 stycznia 2011 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zmienionej Uchwałą Nr XXXIX/214/2018 Rady Gminy Michów z dnia 21 maja 2018 r., **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów – II etap**, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko sporządzoną w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do w/w projektu planu miejscowego, **w dniach od 22 września 2020 r. do 22 października 2020 r.**, w siedzibie Urzędu Gminy Michów przy ul. Rynek I 16, 21-140 Michów **w godzinach od 10.00 do 14.00** oraz o opublikowaniu ww. projektu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Urzędu Gminy Michów.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu i w prognozie oddziaływania na środowisko odbędzie się w dniu 15 października 2020 r. w siedzibie Urzędu Gminy Michów w godz. od 10.00 do 11.00.

Zgodnie z art. 18 ust.1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2020r. poz. 293 z późn. zm.) oraz art. 46 pkt. 1, art. 39 ust. 1, pkt. 3, art. 40 i art. 41, w związku z art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2020 r. poz. 283 z późn. zm.), zapewniając możliwość udziału społeczeństwa w postępowaniu w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu oraz progrrozie oddziaływania na środowisko, może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie do Wójta Gminy Michów z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 9 listopada 2020 r. Jako wniesione na piśmie uznaje się uwagi wnoszone w formie papierowej lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

1. Administratorem danych osobowych jest Wójt Gminy Michów, ul. Rynek I 16, 21-140 Michów; Kontakt z inspektorem ochrony danych poprzez e-mail: mkusyk@michow.eurzad.eu lub pisemnie na adres Administratora.
2. Dane osobowe będą przetwarzane w celu sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą prawną przetwarzania jest art. 6 ust. 1 lit. c i e ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) oraz ustawa z dnia 23 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym – w szczególności art. 17 tej ustawy.
3. Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wieczyście.
4. Odbiorcą danych osobowych w zakresie niezbędnym do opracowania zmiany w części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Michów będzie Wójt Gminy Michów.
5. Składającemu przysługuje, na zasadach przewidzianych w RODO, prawo do: żądania dostępu do treści swoich danych osobowych oraz prawo ich sprostowania, żądania ograniczenia ich przetwarzania, wniesienia skargi do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, gdy uzna Pan/Pani, że przetwarzanie danych osobowych narusza przepisy o ochronie danych osobowych.
6. Podanie danych osobowych jest obowiązkowe, gdy przesłankę przetwarzania danych osobowych stanowi przepis prawa, a odmowa podania danych osobowych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpoznania.
7. W przypadku żądania informacji o źródle danych (art. 15 ust. 1 lit. g RODO), prawo to podlega ograniczeniu, jeżeli wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane pozyskano – art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Wójt Gminy Michów

eprasa.pl 275921f4b2

Koronawirus kosztował Lubelski Węgiel 3 mln zł, na horyzoncie - transformacja górnictwa

Bogdanka oczekuje na dalszą niezależność

- Bogdanka swoją siłę zbudowała na niezależności i naszym oczekiwaniem byłoby pozostawienie niezależności Bogdanki - powiedział Artur Wasil, prezes LW Bogdanka podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego odnosząc się do ewentualnej integracji sektora wydobywczego.

Podczas gdy prezes Wasil mówił o Bogdance w Katowicach, w Warszawie, na konferencji wynikowej Enei i Bogdanki jego zastępca Artur Wasilewski, wiceprezes ds. ekonomiczno-finansowych LWB podsumował wyniki kopalni za pierwsze półrocze 2020 roku.

Fot. Lubelski Węgiel

Artur Wasilewski,
zastępca prezesa ds. ekonomiczno-finansowych LW Bogdanka

- Wprowadzane odgórnie, jak też podejmowane przez samą spółkę środki bezpieczeństwa minimalizujące ryzyko zakażenia się koronawirusem wpływają z jednej strony na ograniczenie produkcji oraz niwelowanie efektu skali, a z drugiej na wyższe koszty działalności operacyjnej, co w ostatecznym rozrachunku oddziałuje negatywnie na skonsolidowany wynik finansowy

Mniejsze wydobycie, mniejszy zysk

Spółka poinformowała, że w pierwszej połowie br. wydobycie węgla wyniosło 3,7 mln ton i było o 23,4 proc. niższe niż rok wcześniej. Przychody ze sprzedaży wyniosły 849 mln zł - spadły o 22,7 proc., a zysk netto wysokości 36,7 mln zł był niższy o 81,5 proc. niż rok temu.

– Znaleźliśmy się pod bardzo silnym wpływem trudnego otoczenia rynkowego - mówił wiceprezes Wasilewski. - Praktycznie całe pierwsze półrocze roku 2020 to ograniczony popyt na węgiel, co w pierwszym kwartale wynikało z ciepłej i wietrznej zimy, z kolei w drugim było efektem sytuacji związanej z pandemią, ogólnego ograniczenia aktywności gospodarczej, spadku zapotrzebowania na energię elektryczną i na jej produkcję z węgla. Stąd spadek produkcji i sprzedaży. Bogdanka, odpowiadając na ten zmieniający się popyt i z uwagi na pełny zwał, podjęła decyzję o ograniczeniu produkcji. Jesteśmy w stanie elastycznie reagować w krótkim terminie na tego typu zdarzenia poprzez fakt, że wydobycie w soboty jest prowadzone przez spółkę zewnętrzną, dlatego w soboty drugiego kwartału ta produkcja nie była zlecana, stąd obserwowane spadki. Oczywiście, tak samo niższe jest wykonanie nowych wyrobisk, z uwagi na niższy postęp ścian.

Dodał, że wyniki operacyjne znajdują odbicie w wynikach finansowych. Ubytek przychodów jest znaczący, a też szczególnie wyraźny w porównaniu z rekordowym pod względem przychodów i wydobycia rokiem 2019. Zaznaczył, że choć półrocze było trudne, na każdym poziomie Bogdanka uzyskała wynik dodatni.

Koronawirus kosztował kopalnię 3 mln zł

Jak powiedział PAP Biznes podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach prezes Artur Wasil, potencjalnym ryzykiem dla tegorocznego wydobycia jest sytuacja epidemiczna: - Musimy czasem izolować dla bezpieczeństwa pewne brygady i postęp chodników spada. Był okres, że musieliśmy odizolować ok. 150 osób.

„Wspólnota" zapytała, ile w kopalni było przypadków koronawirusa wśród pracowników, zarówno górników LWB jak i spółek oraz ile kosztowały kopalnię związane z pandemią zabezpieczenia.

- Zanotowano 2 przypadki wśród osób zatrudnionych w LWB, zakażenie tych osób nie miało związku z wykonywaną pracą oraz 7 wśród pracowników spółek świadczących usługi na rzecz LWB. Koszty związane ze zwalczaniem pandemii koronawirusa poniesione przez LWB to ok. 3 mln złotych - odpowiedział Marcin Kujawiak, główny specjalista ds. komunikacji korporacyjnej w LWB.

Zapytaliśmy także, czy i kiedy Bogdanka sięgnie do złóż K-6 i K-7 po węgiel koksowy utrzymany przez KE na - opublikowanej ostatnio - nowej liście surowców krytycznych?

- W br. zostały rozpoczęte roboty udostępniające, tzn. przekop na poziomie 990, od roku 2021 prowadzone będą roboty przygotowawcze, a ok. 2024 roku nastąpi uruchomienie pierwszej ściany w pokładzie 389 - poinformował LW Bogdanka.

Jolanta Chwałczyk

Nie chodzi o węgiel, chodzi o miejsca pracy

Na 10 września rząd zapowiedział posiedzenie Zespołu ds. transformacji polskiego sektora węglowo-energetycznego. Tak jak w ostatnim, które odbyło się 28 sierpnia, mieli w nim wziąć udział związkowcy z Bogdanki. Nie wezmą - mogli się zetknąć z koronawirusem i czekają na wynik testów.

Zespół powołany został przez wicepremiera Jacka Sasina na początku sierpnia. Ma wypracować konsensus społeczny dla zmian w energetyce i górnictwie. Jeśli czwartkowe spotkanie się odbędzie - a jedno już raz zostało odwołane, także z powodu koronawirusa - będzie w nim uczestniczył Artur Soboń, mianowany właśnie przez premiera Morawieckiego pełnomocnikiem rządu ds. transformacji energetyki i górnictwa (wywiad z ministrem - s. R4).

Związkowców z Bogdanki zapytaliśmy o nadzieje i obawy związane z nominacją i naszą kopalnią w kontekście nieuchronnej transformacji obu branż. Bo jak wylicza się w Bogdance, pracuje u nas - pod LWB i pod spółkami - około 7 tys. osób.

Według statystyk, jedno miejsce pracy w górnictwie „żywi" pięć innych osób, więc w Lubelskim Zagłębiu Węglowym upadek przemysłu węglowego pociągnąłby za sobą krach dla 35 tys. mieszkańców naszego regionu.

Tymczasem w PGG samych pracowników jest 41 tys. Górnicy z Bogdanki obawiają się więc, aby pod presją niepokojów społecznych nie trzeba było wybierać „mniejszego zła".

Jolanta Chwałczyk

Grzegorz Jadwiżuk,
przewodniczący ZZG w Polsce LW Bogdanka S.A.

BOGDANKA EKONOMICZNIE BRONI SIĘ SAMA

- Opracowywany jest systemowy plan dla górnictwa i energetyki, którego cała branża oczekuje od bardzo dawna, o który prosiliśmy, śląc listy i monity do rządu i parlamentarzystów. Obawa jest jedna, o utratę miejsc pracy i źródeł dochodu. Gdyby powstały dobre, długoletnie plany przewidujące stworzenie nowych miejsc pracy w miejsce zamykanych kopalń, nie byłoby oporu. Bo trzeba jasno powiedzieć: ludzie boją się nie tyle zamykania kopalń, co utraty miejsca pracy. To, że od węgla będziemy pomału odchodzić wiemy od dawna.
Obawą napawa nas także pytanie, czy wszystko dobrze policzono i zostanie zachowana suwerenność energetyczna kraju. Mamy nadzieję, że tak, bo nawet na ostatnim posiedzeniu było o ustawie, która ma ograniczyć import energii elektrycznej. Uzyskaliśmy też cząstkową odpowiedź na pytanie o import węgla, który rząd tłumaczy jako konsekwencję przejęcia przez jedną z firm innej, wraz z jej kontraktami. My tu w Bogdance obawiamy się też, by przy podejmowaniu strategicznych decyzji, nad ekonomią góry nie wzięły inne względy. Bo Bogdanka ekonomicznie broni się sama i jest ostatnia na osi czasu do zamknięcia. Nadzieja jest więc taka, że skoro pełnomocnikiem został poseł naszej ziemi, może z jego pomocą nie zagrają inne niż ekonomia czynniki, takie jak naciski, strefy wpływów, czy względy polityczne

Antoni Pasieczny,
przewodniczący NSZZ „Solidarność" w Lubelskim Węglu Bogdanka, radny Rady Miejskiej w Łęcznej

OBAWY DOTYCZĄ SKALI WYDOBYCIA

- Wobec tej nominacji, jako związki zawodowe i załoga Lubelskiego Węgla, obaw raczej mieć nie powinniśmy i nie mamy. W odróżnieniu od strony społecznej ze Śląska, gdzie naszych kolegów niepokoić mogą obiekcje, że minister nie pochodzi ze Śląska i może nie znać otoczenia w jakim Śląsk pracuje w stopniu takim, jak jego poprzednicy, czyli wywodzący się stamtąd ministrowie Gawęda i Tobiszowski.
Ja bym się jednak tutaj problemu nie dopatrywał. Pan Artur Soboń jest osobą bardzo komunikatywną, a dystans, który może niepokoić kolegów ze Śląska, postrzegam nawet jako pozytyw dla ogółu górnictwa, ale i dla Bogdanki. Ponieważ jako pełnomocnik rządu ds. transformacji energetyki i górnictwa będzie miał i powinien mieć inne, może bardziej realne i obiektywne spojrzenie na sprawy obu tych branż.
Natomiast mając na względzie LWB sądzę, że pan Soboń doskonale zna realia organizacyjno-ekonomiczne naszej spółki i powinien pomóc w bezpieczny sposób przejść zmiany, które czekają polskie górnictwo i energetykę. Spotykaliśmy się wielokroć przez ostatnich kilka lat, zarząd też zdaje się mieć z nim dobrą współpracę. Spodziewamy się samych pozytywów, a obawy wiążemy, oczywiście, ze skalą wydobycia, której zmniejszenie pociągnie za sobą redukcję zatrudnienia

„W zawodach wędkarskich rozdaliśmy już pewnie setki kilogramów tych naczyń"

O „Srebrną Patelnię" rywalizują nawet w strugach deszczu

Z powodu COVID-u tegoroczne imprezy cykliczne, organizowane przez Związek Zawodowy Górników w Polsce Lubelski Węgiel Bogdanka legły w gruzach - podsumowują związkowcy. - Tym bardziej nam miło, że udało się zorganizować jedyną możliwą do zorganizowania w tym roku imprezę.

Fot. ZZG w Bogdance

Fot. ZZG w Bogdance

W niedzielę, 23 sierpnia, w Ośrodku Sportów Wędkarskich w Rogóźnie stawiło się dwanaście rodzinnych drużyn, aby rywalizować w zawodach wędkarskich „Srebrna Patelnia 2020"

W niedzielę, 23 sierpnia, w Ośrodku Sportów Wędkarskich w Rogóźnie stawiło się dwanaście rodzinnych drużyn, aby rywalizować w zawodach wędkarskich „Srebrna Patelnia".

- W trakcie wielu edycji, gdzie nagrodami dla wszystkich startujących drużyn są właśnie patelnie, rozdaliśmy już z pewnością setki kilogramów tych naczyń - zauważają w ZZG. - Na wędkarskie wyczyny ma, oczywiście, wpływ pogoda. Tegoroczny deszcz kazał nam przerwać zawody pół godziny wcześniej, lecz nie największe połowy są głównym celem imprezy. Chodzi o integrację rodzin naszych związkowców i dobrą zabawę.

Zwycięzcy złowili ponad trzy kilogramy ryb, ale byli też tacy, którym w ogóle nie brało. Strugi padającego deszczu nie przeszkadzały już podczas poczęstunku po rozdaniu nagród. W miłej atmosferze „Srebrna Patelnia 2020", organizowana przez ZZG Bogdanka, przeszła do historii.

Za rok związkowcy liczą na większą frekwencję, lepszą pogodę i koniec pandemii.

jch

eprasa.pl 275921f4b2

PiS nie daje wotum zaufania, prezydent wyrzuca zastępcę

W Puławach koniec Maj-PiS-u po odwołaniu wiceprezydenta

Powiat puławski: – Nie było bezpośredniej rozmowy. Pani sekretarz przyniosła mi decyzję pana prezydenta – wyjaśnia Paweł Szabłowski pytany o kulisy odwołania go z funkcji wiceprezydenta Puław. Potem puławski PiS ogłosił zerwanie koalicji z prezydentem Pawłem Majem.

Prezydent Paweł Maj przysłuchiwał się konferencji PiS zorganizowanej przed ratuszem i sam krótko zabrał głos. Nie chciał jednak powiedzieć, co dalej ze stanowiskiem wiceprezydenta

Paweł Szabłowski,
odwołany wiceprezydent Puław
Ta decyzja była dla mnie zaskoczeniem, bo dotychczasowa współpraca z p. prezydentem nie wskazywała na to, że może podjąć takie kroki. Chwalił moją pracę

Koniec tajemnicy poliszynela

W poniedziałek, 31 sierpnia, prezydent Paweł Maj odwołał swojego zastępcę Pawła Szabłowskiego, o czym poinformował mieszkańców na swoim FB. Nie ukrywał, że decyzja była związana z przebiegiem ostatniej sesji rady miasta, podczas której radni PiS zagłosowali przeciw udzieleniu Majowi wotum zaufania. Chociaż oficjalnie żadna ze stron nigdy tego nie potwierdziła, między prezydentem i puławskim PiS, mającym większość mandatów w radzie istniało formalne porozumienie. Dopiero na wtorkowej konferencji przed ratuszem, na której lokalne władze PiS powiadomiły o końcu tej koalicji, ze strony posła Krzysztofa Szulowskiego padły słowa o tym, że półtora roku temu podpisano deklarację ws. współpracy. To właśnie lokalne struktury PiS rekomendowały formalnie bezpartyjnego radcę prawnego, Pawła Szabłowskiego, na zastępcę Pawła Maja. Dlatego odwołanie wiceprezydenta przełożyło się na koniec koalicji.

Jeden wiceprezydent nie wystarczy

Podczas konferencji przed urzędem, razem z działaczami PiS wystąpił odwołany wiceprezydent.

– Ta decyzja była dla mnie zaskoczeniem, bo dotychczasowa współpraca z p. prezydentem nie wskazywała na to, że może podjąć takie kroki. Zawsze powtarzał, że jestem pracownikiem kompetentnym, bardzo dobrym urzędnikiem i bardzo pomagam mu w pracy urzędu – mówił Paweł Szabłowski. Ponieważ decyzja go zaskoczyła, nie ma jeszcze żadnych dalszych planów zawodowych i zdementował informacje o czekającej na niego posadzie w puławskim starostwie powiatowym. Teraz chce chwilę odpocząć – formalnie zatrudniony w urzędzie pozostaje do końca miesiąca, jednak w tym czasie wykorzysta urlop. Ostatnie półtora roku obfitowało Szabłowskiemu w pracę, bo zgodnie z wyborczymi obietnicami Maja, powołał tylko jednego wiceprezydenta (w poprzednich kadencjach było ich dwóch). Co dziś myśli o tym odwołany zastępca?

– Przez półtora roku pełniłem funkcję sam i uważam, że to było bardzo trudne. Jeden wiceprezydent na takie miasto jak Puławy 47 tys. to za mało. Dwóch to odpowiednia liczba – przyznał wiceprezydent na pytanie „Wspólnoty".

PiS będzie opozycją, ale konstruktywną

Przewodnicząca RM, Bożena Krygier, odwołanie Szabłowskiego nazwała oczywistą zemstą Maja za to, jak w piątek głosowali radni klubu. Odniosła się też do wpisów prezydenta w internecie z ostatnich dni, w których Maj pisze np. że radni nie zabronią mu komunikować się z mieszkańcami przez FB (odniesienie do zarzutów z absolutoryjnej sesji).

– My nie mamy pretensji o to, że prezydent często korzysta z FB. Bardzo dobrze, że włodarz miasta w ten sposób kontaktuje się z mieszkańcami. Ale jego wpisy wywołują w internecie ogromną falę hejtu – stwierdziła przewodnicząca. Wiele obraźliwych wpisów internautów dotyczyło bezpośrednio jej osoby. Na pytania dziennikarzy Krygier odpowiedziała, że jeszcze nie wie, czy podejmie jakieś kroki w tej sprawie. Przewodnicząca przypomniała też niektóre punkty, za które krytykowała prezydenta na obradach i nie zagłosowała ani za wotum zaufania, ani za absolutorium – mówiła o braku prezydenta na mieszkańców i o odebraniu dodatków funkcyjnych dyrektorom szkół i przedszkoli.

Poseł PiS, Krzysztof Szulowski podkreślił, że chociaż PiS zrywa umowę z prezydentem, miejscy radni partii nie będą totalną opozycją i wesprą dobre projekty Maja, a także będą proponować własne.

– Kiedy ponad półtora roku temu podpisywaliśmy deklarację o współpracy na rzecz miasta z panem prezydentem Majem, mieliśmy duże nadzieje, że współpraca będzie układać się dobrze przez całą kadencję. Niestety te nadzieje się nie spełniły. Teraz czas pokaże, czy w dobrym kierunku potoczą się miejskie sprawy. Przed nami jeszcze trzy lata tej kadencji, których nie możemy zmarnować – mówił poseł.

Prezydent przysłuchiwał się, co mówi nowa opozycja

W trakcie konferencji przed urząd wyszedł sam prezydent. Gdy przedstawiciele PiS zakończyli swoje wystąpienie, udzielił mediom krótkiej wypowiedzi.

– Jestem tu po to, by spojrzeć w oczy mojemu byłemu koalicjantowi, któremu zaufałem i powierzyłem pomyślność Puław i jego mieszkańców – stwierdził Paweł Maj. Tłumaczył, że powody, dla których PiS nie udzieliło mu wotum zaufania, były żenujące. Jako przykład wymienił to, że klub PiS w pisemnym stanowisku przed głosowaniem skrytykował miejską kronikę wideo za to, że przewodnicząca i radni „nie mieszczą się" w obiektywie kamery. Autor kroniki również był obecny na konferencji – powiedział przewodniczącej rady, że nie życzy sobie być przedmiotem obrad czy stanowisk klubowych.

Dziennikarze dopytywali jednak prezydenta, co dalej ze stanowiskiem zwolnionym po odwołaniu Szabłowskiego, ale Paweł Maj podziękował za uwagę i wrócił do urzędu.

Opozycja ma większość?

Po formalnym zerwaniu koalicji PiS-Maj, prezydent Puław może liczyć w radzie miasta na głosy pięciorga radnych ze swojego komitetu. Przeciwko sobie ma ośmioro lub siedmioro radnych PiS, bo z ostatnich głosowań klubu wyłamał się radny-senior Ignacy Czeżyk, a także sześcioro radnych byłego, wieloletniego prezydenta Janusza Grobla. Neutralni pozostają dwaj radni, którzy mandaty uzyskali z listy Koalicji Samorządowej – Mariusz Cytryński i Waldemar Kowalczyk.

Kamil Wąsik

Z nożem w ręku straszył na ulicy. Pociął dwa yorki

Powiat lubartowski: Mężczyzna szedł z nożem po ulicy. Podszedł do jednej z posesji i zaatakował dwa pieski rasy york.

Fot.https://lubelska.policja.gov.pl

Ranne pieski dochodzą do siebie pod opieką weterynarza

Policja otrzymała w czwartek, 3 września, zgłoszenie o mężczyźnie, który chodzi z nożem po ulicy. Według zgłaszającego zachowywał się dziwnie i nerwowo. Patrol policji zastał 40-letniego mężczyznę przy garażach. Po chwili do policjantów dołączył zgłaszający, który stwierdził, że mężczyzna przez płot zaatakował nożem dwa pieski rasy york. Pojawiły się też właścicielki psów, które przewiozły je do lecznicy. Policjanci znaleźli przy mężczyźnie nóż. 40-latek został zatrzymany. Za znęcanie się nad zwierzętami grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności. Mężczyzna jest znany policji także z innych czynów. Co mu zawiniły małe pieskiPrzebieg zdarzeń, do których doszło 3 września, zna od mieszkańców dobrze radny Teodor Czubacki.

- Mężczyzna chodził po ul. Łąkowej. Przed przychodnią czekała grupa pacjentów. Ten mężczyzna wdał się w jakąś sprzeczkę z nimi, był agresywny, wymachiwał nożem. Niektórzy chcieli już wtedy dzwonić na policję. Potem na jednej z posesji przy ul. Łąkowej przeciął nożem siatkę. Wyglądało to tak, jakby chciał się tam dostać. Przeciął też siatkę na sąsiedniej posesji. Na obydwu biegały małe pieski, yorki. Zaatakował je nożem - relacjonuje radny. - Może go spłoszyły szczekaniem i chciał je za to ukarać? - zastanawia się. Sprawca po ataku uciekł w kierunku szpitala, przy garażach został zatrzymany przez policję.

Psa ratował weterynarz

Jeden z piesków ma rozciętą wargę i nos. Drugi ma rany na głowie, nad okiem i również rozciętą wargę. Była konieczna interwencja chirurgiczna. Zwierzęta dochodzą do siebie po ataku. Właściciele piesków woleli nie rozmawiać na ten temat ze Wspólnotą. Mężczyzna był widziany także przez inne osoby. Właściciele jednej z posesji obawiali się, że chce wejść na jej teren i zamknęli bramę. - Wczoraj widziałam owego osobnika na rondzie koło szpitala, wykonywał dziwne ruchy i czymś machał - komentuje jedna z osób na profilu radnego Czubackiego. Opisał on tam zdarzenie i umieścił zdjęcie rannego yorka. Ta sama fotografia ilustruje też materiał na stronie Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 275921f4b2

W czasie śledztwa przyznał się do zarzucanych mu czynów, złożył wyjaśnienia. W piątek w sądzie nie chciał jednak niczego potwierdzić

Oskarżony o podwójne zabójstwo: Nie ufam swojemu obrońcy

POW. PUŁAWSKI: Według śledczych 37-latek zadźgał dwóch rodaków, którzy pracowali z nim w gospodarstwie rolnym. - Do niczego się dziś nie przyznam, bo nie ufam swojemu obrońcy - stwierdził sam w sądzie.

- Nie będę odpowiadał na pytania, dopóki mój obrońca nie będzie gotowy do obrony - stwierdził kategorycznie Serhii S. w sali rozpraw

Szczególne okrucieństwo, motywacja zasługująca na szczególne potępienie

Prokuratura postawiła Serhijowi S. kilka zarzutów. Dwa z nich dotyczą zabójstw ze szczególnym okrucieństwem dwóch obywateli Ukrainy. Na początku grudnia ub.r. w miejscowości Dobrosławów 37-latek miał brutalnie zadźgać nożem dwóch innych Ukraińców - Volodymyra B. i Petro P. Obu ofiarom miał zadać łącznie kilkadziesiąt ciosów nożem o długości ostrza 15 cm.

Do zdarzenia doszło na terenie gospodarstwa szkółkarskiego, w którym pracowali przyjezdni zza wschodniej granicy. Oprócz tego oskarżony odpowiada za kradzież pieniędzy swoich współpracowników z gospodarstwa, w którym pracował.

Nie ufa swojemu obrońcy Na piątkową rozprawę w Sądzie Okręgowym w Lublinie Serhii S. został doprowadzony przez dwóch policjantów z aresztu, w którym przebywa od grudnia ub.r. Szczupły 38-latek średniego wzrostu był ubrany w biały t-shirt, jeansy i sportowe buty. Usta i nos miał zakryte czarną maseczką. Na jego rękach widoczne były tatuaże. Oskarżonemu w sali rozpraw towarzyszył tłumacz oraz dwóch obrońców. Pomimo tego wnioskował o odroczenie rozprawy. Twierdził, że nie ufa obrońcy z urzędu. Z kolei ten, którego wybrał, miał nie mieć czasu na odpowiednie przygotowanie się do obrony swojego klienta. - Dowiedziałem się o terminach rozprawy w poniedziałek, we wtorek byłem już w sądzie, ale nie zdążyłem się zapoznać z aktami - postulował adwokat. Jednocześnie obrońca z urzędu Serhija S. złożył wniosek o zwolnienie go z obowiązku obrony oskarżonego. Sąd jednak się na to nie zgodził.

W czasie śledztwa mężczyzna przyznał się do zarzucanych mu czynów i złożył obszerne wyjaśnienia. W piątek w sądzie nie chciał jednak niczego potwierdzić.

- Nie będę odpowiadał na pytania, dopóki mój obrońca nie będzie gotowy do obrony - stwierdził kategorycznie Serhii S. w sali rozpraw.

Zakradł się do toalety

Mężczyzna przyjeżdżał do Polski pracować sezonowo od 2012 roku, piąty sezon z rzędu pracował w gospodarstwie ogrodniczym w Dobrosławowie. W gospodarstwie pracowało jeszcze kilka innych osób narodowości ukraińskiej. Wszyscy mieszkali na terenie gospodarstwa.

Pozwolenie na pracę Serhijowi S. kończyło się 9 grudnia, podobnie było w przypadku kilku innych pracowników. Z tej okazji wieczorem, 7 grudnia, w gospodarstwie pracownicy zorganizowali przyjęcie pożegnalne. 37-latek nie brał w nim udziału. Z jego wyjaśnień wynika, że zamierzał okraść swoich kolegów: Volodymyra B. i Petro P.

„Chciałem poczekać, aż zasną. Byłem trzeźwy, ale miałem głód narkotykowy" - odczytał w piątek jego wyjaśnienia sędzia.

38-latek opisał policjantom, że zakradł się do kontenera dwóch rodaków, a następnie zamknął w toalecie i czekał, aż ci wrócą z imprezy pożegnalnej. Najpierw zjawił się Petro P., mężczyzna położył się spać. Niedługo później wrócił Volodymyr B. Gdy próbował otworzyć drzwi do toalety, wyskoczył z niej Serhii S. W ręku miał nóż sprężynowy z ostrzem o długości 15 cm.

„Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali"

Oskarżony najpierw miał uderzyć ofiarę pięścią w klatkę piersiową, a potem sięgnąć po nóż. Dźgał mocno i w miejsca bardzo wrażliwe - pokrzywdzony przyjął 18 ciosów nożem w klatkę piersiową i brzuch, w tym osiem ran kłutych na głębokość 10-12 centymetrów. Volodymyr B. miał m.in. przebitą przeponę, płuco oraz worek osierdziowy.

„Nie wiem, ile zadałem ciosów. Po pierwszym już nie krzyczał tak głośno, osunął się na podłogę" - opisywał śledczym.

Hałas obudził śpiącego Petro P. Zdezorientowany mężczyzna siadł na łóżku.

„Jak próbował wstać, to ugodziłem go nożem w szyję. Po tym położyłem go na łóżku, na prawy bok, a w lewy bok uderzałem nożem. Byłem w dziwnym stanie. Nie bałem się niczego, nie myślałem o konsekwencjach. Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali" - zeznawał.

Obaj zaatakowani zmarli na miejscu.

Pojechał do Lublina. Ogolił się i wrócił

Po wszystkim oskarżony miał opróżnić kieszenie kurtek i portfele ofiar, zabierając z nich 200 dolarów i nieokreśloną kwotę polskich złotych. Wziął też telefon komórkowy, by wiedzieć, która jest godzina oraz kurtkę jednego z zamordowanych. Jak powiedział policjantom, w drodze do Puław kupił 200 ml wódki oraz napój energetyczny, a w samych Puławach cztery gramy mefedronu od spotkanego tam i znanego mu już wcześniej dilera. Mężczyzna najpierw pojechał busem do znajomych do Żyrzyna, potem wrócił do Puław, skąd z kolei udał się busem do Lublina. W dworcowej łazience w stolicy województwa ogolił się, po czym... znowu wrócił busem do Puław, by udać się do znajomych w Żyrzynie. Tam zatrzymali go policjanci.

„Byłem w dziwnym stanie. Nie bałem się niczego, nie myślałem o konsekwencjach. Przykryłem Petro kołdrą. Obaj się już nie ruszali" - zeznał śledczym Serhii S.

„Nie mam nic na swoją obronę" - mówił im, przyznając się do zarzutu podwójnego zabójstwa.

Biegli wskazują, że 37-latek jest uzależniony od substancji psychoaktywnych. Ukrainiec ma średnie wykształcenie, z zawodu jest operatorem wózków widłowych. Nie był w przeszłości karany. Za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem grozi mu dożywocie.

Dominik Smagała

Sławek z Łukowa zginął w USA. Ziobro składa kasację

Gdańszczanin udusił paskiem od spodni współlokatora. I dostał za to tylko cztery i pół roku więzienia.

Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro skierował do Sądu Najwyższego kasację od wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z 25 września 2019 r. Chodzi o zmianę kwalifikacji czynu Michała T. Mężczyzna skazany w I instancji na 12 lat więzienia za zabójstwo Łukowianina Sławomira G. został ostatecznie skazany w II instancji za nieumyślne spowodowanie śmierci. - Skarżący domaga się uchylenia wyroku w całości i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania - informuje w komunikacie z 4 września Prokuratura Krajowa.

Wyrok II instancji: Złagodzenia kary

Do zbrodni doszło 18 maja 2008 r. w miejscowości North East na terenie Stanów Zjednoczonych.

Jak przypomina prokuratura, T. w trakcie kłótni przewrócił współlokatora na podłogę, usiadł mu na klatce piersiowej i zaczął ściskać dłonią jego szyję. Gdy atakowany mężczyzna zaczął tracić przytomność, Michał T. przewrócił go na brzuch, obwiązał szyję paskiem od spodni, a jego koniec przywiązał do ręki pokrzywdzonego wykręconej do tyłu. Następnie wciągnął pokrzywdzonego na łóżko i przykrył kocem. Pokrzywdzony zmarł wskutek uduszenia.

Sąd odwoławczy złagodził karę dla Michała T. do czterech lat i sześciu miesięcy pozbawienia wolności uznając, że sąd I instancji błędnie ocenił materiał dowodowy - czytamy w komunikacie PK. Swoją ocenę uzasadnił tym, że Michał T. ostrzegał pokrzywdzonego, by ten się nie szarpał, bo się udusi, jak również brakiem motywu do zabójstwa.

Prokuratura: Błędne rozumowanie sądu

- We wniesionej do Sądu Najwyższego kasacji Prokurator Generalny stwierdził, że wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie jest skutkiem błędów rozumowania, wynikających z wybiórczej i dowolnej oceny materiału dowodowego i odstąpienia od jego oceny we wzajemnym powiązaniu - uważa PK.

Jej zdaniem mężczyzna przewidywał, że może spowodować śmierć pokrzywdzonego.

- Wskazywał na to jego sposób działania, polegający najpierw na duszeniu ręką, a później na bardzo mocnym zaciśnięciu paska na szyi - utrzymuje prokuratura. Odrzuca przy tym przyjęte przez sąd wyjaśnienia oskarżonego, jakoby chciał on jedynie obezwładnić agresywnego, nietrzeźwego pokrzywdzonego. - Należy je ocenić jako całkowicie niewiarygodne w świetle tego, że oskarżony nie kontrolował stanu pokrzywdzonego po skrępowaniu go i nie powiadomił nikogo o tym, co wydarzyło się w sobotę, a tym samym godził się na możliwość jego śmierci. Stan taki trwał ponad dobę - stwierdza.

Zacierał ślady

Przeciwko Michałowi T. przemawia również fakt zacierania śladów przestępstwa. Wczesnym rankiem włożył ciało do bagażnika samochodu i zawiózł je do innego stanu, w miejsce oddalone o niemal 140 kilometrów. Odpowiednie służby zostały poinformowane dopiero przez brata oskarżonego.

Dlatego Prokurator Generalny wniósł o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia Sądowi Apelacyjnemu w Lublinie.

Łukasz Prusak

Pijani kierowcy zasnęli na drodze

W poniedziałek, 31 sierpnia, wieczorem dyżurny lubartowskiej komendy otrzymał informację na temat samochodu, który stoi na środku jezdni w Rokitnie. Zgłaszająca poinformowała również, że w środku siedzi pijany mężczyzna, który próbuje odjechać.

47-letni kierowca by tak pijany, że usypiał za kierownicą. Zatrzymała się przy nim przejeżdżająca samochodem kobieta, która próbowała go obudzić. Zjechał wtedy na pobocze. Inny kierowca, który również zatrzymał się na widok zajścia, wyciągnął kluczyki ze stacyjki pojazdu śpiącego mężczyzny i uniemożliwił mu dalszą jazdę.

Po przebadaniu przez policję okazało się, że 47-latek ma w organizmie 3,5 prom. alkoholu. Nie wiedział, gdzie jest, kontakt z nim był utrudniony. Mężczyzna został zatrzymany przez policję. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi mu kara do dwóch lat pozbawienia wolności.

Ponad dwa promile alkoholu miał w organizmie 26-letni mieszkaniec Radzynia Podlaskiego, który zasnął za kierownicą mercedesa. Auto stojące na drodze w Łomazach zauważyła załoga karetki pogotowia, która powiadomiła policje.

Pojazd stał w miejscu nieoświetlonym, stwarzając zagrożenie dla samego kierowcy, jak też innych uczestników ruchu drogowego. Mężczyzna nie był w stanie wyjaśnić okoliczności, w których znalazł się na drodze. Okazało się, że posiada aktywny zakaz prowadzenia pojazdów.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 275921f4b2

Tłum się niecierpliwi, bo mija już dobre 10 - 15 minut, a kolejne osoby nie są wpuszczane do środka

Pacjenci tłoczą się przed wejściem do przychodni przy Rogalińskiego. Mają też dość „leczenia przez telefon”

Powiat łukowski: Rośnie niezadowolenie pacjentów z Łukowa i powiatu łukowskiego. Chodzi o przychodnię specjalistyczną przy ul. Rogalińskiego oraz zamknięte przychodnie rodzinne.

Czwartek, 27 sierpnia. Przed wejściem do przechodni specjalistycznej na ul. Rogalińskiego w Łukowie kłębi się ok. 10 osób. Deszcz zacina i jest zimno.

W ciasnym przedsionku na krześle siedzi starsza pani oczekująca na wizytę. Obok jej opiekun. Każdy w maseczce. Ale większość osób ma „ochraniacze” pod brodą lub czekają z odsłoniętym nosem.

Tłum się niecierpliwi, bo mija już dobre 10 - 15 minut, a kolejne osoby nie są wpuszczane do środka. Tam „steruje ruchem” młody żołnierz WOT. Wyraźnie nie radzi sobie z presją. Tłumaczy pacjentom, że w rejestracji może przebywać jedynie trzech pacjentów. W tłumie słychać głosy oburzenia. - Co z nami robią - żali się starsza pani. - Ja tylko po wyniki. Mogę wejść? - pyta pan, który właśnie przyszedł pod przychodnię. - Będą wołać - odpowiada ktoś z początku kolejki.

Czwartek, 27 sierpnia. Przed wejściem do przychodni specjalistycznej przy ul. Rogalińskiego w Łukowie kłębi się ok. 10 osób. Deszcz zacina i jest zimno. Szybko daje się wyczuć niezadowolenie

W ciągu ostatnich dwóch tygodni byłam u trzech specjalistów, ale tylko prywatnie. Inaczej nie ma szans

„Cały czas jest cyrk”

Deszcz przestał kropić, ale ziąb daje się we znaki. Po chwili otwierają się drzwi. Wchodzą osoby na prześwietlenie. Za chwilę ktoś po wyniki. Ale do lekarza już nie. - By się nie wygłupiali. Przecież można poczekać na górze przed gabinetem - utyskuje kolejny pacjent. Pan w mundurze stara się cierpliwie tłumaczyć, że są już osoby do lekarza. Czekają pod gabinetami. - W tamtym tygodniu byłam dwa razy. Cały czas jest taki cyrk - dodaje kobieta, która dołączyła do kolejki. Przychodzi też starsze małżeństwo. Z rozmów daje się szybko wywnioskować, że pani jest po operacji. Mąż proponuje, żeby poczekała w aucie, a on zajmie kolejkę. Mimo wyraźnego zmęczenia pani ta decyduje się czekać. - Co się stanie, jak będzie zima? Będą nas trzymać na mrozie? - pyta ironiczne kolejna pacjentka.

„Tragedia poszczególnych osób”

Portal Łuków24.pl spytał swoich Czytelników o ich doświadczenia ze SP ZOZ-em w czasie pandemii. Głosy są podzielone, choć przeważają opinie negatywne.

- U mnie nie ma problemu, na przepisanie leków wystarczy teleporada, a z nią nie ma problemu. Z wizytami syna u lekarza na razie nie wiem jak, bo na szczęście jest zdrowy - pisze pani Katarzyna.

Pani Mariola jest bardziej krytyczna: - Do specjalistów nie można się przyjąć na NFZ do przychodni również nie, tylko teleporady. Jak można dziecku po operacji zbadać wzrok lub dno oka przez telefon? - pyta poirytowana. - Najlepsze jest to, że mi przysłano pisemko z groźbą ukarania 5000 tys. zł, bo dziecko ostatniego szczepienia nie dostało i wizyta już jest umówiona, ja mam tylko się zgłosić na dany dzień - pokazuje absurd organizacji służby zdrowia.

„Kaszpirowski leczył przez telewizor”

W bawełnę nie owija za to pani Małgorzata. - POZ tylko teleporada, która jest tak profesjonalna, że aż ręce opadają. Poradnia specjalistyczna? Ludzie pod drzwiami przychodni. Terminy wizyt specjalistycznych i diagnostyk? Masakra. Mówię tu o Łukowie. Biała Podlaska? Poradnie specjalistyczne działają z małymi ograniczeniami, ale nikt nie stoi przed wejściem i czeka na otwarcie drzwi! - relacjonuje pacjentka.

Jeszcze ostrzej wypowiada się pani Magdalena: - Jak czytam te komentarze, to aż włos się na głowie jeży... To wola o pomstę do nieba. Ludzi nie przyjmują, bo się koronawirusa boją, a na wakacje jak jeżdżą grupami, to już nie strach - komentuje. - Wirus nas nie wykończy, tylko procedury - dorzuca pan Tomek.

- Kaszpirowski leczył przez telewizor, a nasi lekarze przez telefon cuda i niewidy - bulwersuje się pani Halina.

- W ciągu ostatnich dwóch tygodni byłam u trzech specjalistów, ale tylko prywatnie. Inaczej nie ma szans - utyskuje pani Kasia.

Dyrekcja: Jest nam przykro

Mariusz Furlepa szef SP ZOZ-u w Łukowie mówi w rozmowie ze Wspólnotą, że jest mu przykro z zaistniałej sytuacji. - Musimy trzymać się wytycznych GiS - wyjaśnia. Przypomina, że wiele placówek działa na zasadzie teleporad. Furlepa boi się też nadchodzącej wielkimi krokami jesieni. Co zrobić, żeby pacjenci nie mokli i marzli na dworze? - Pewnie będziemy musieli umawiać na konkretne godziny - prognozuje.

Łukasz Prusak

Biegli uznali, że pracownica SP ZOZ-u powinna zlecić dodatkowe badania

Dała leki i odesłała do domu. Biegli: postawiła złą diagnozę

Powiat puławski: Prawidłowa diagnoza umożliwiłaby właściwe leczenie - uważa prokuratura, która oskarża doktor Kamilę S. Lekarka nie przyznaje się do winy.

Zła diagnoza

Mieszkanka powiatu puławskiego od kilku dni uskarżała się na ostre bóle brzucha. 24 stycznia 2018 roku jej stan pogorszył się do tego stopnia, że bliscy wezwali karetkę. Ratownicy medyczni podali kobiecie leki przeciwbólowe i rozkurczowe oraz zalecili, by w razie braku poprawy zgłosiła się na SOR puławskiego szpitala. Niestety poprawy nie było. Następnego dnia Henryka W. poszła do swojego lekarza rodzinnego w Janowcu. Ze zleconych przez tamtejszą lekarkę badań krwi wynikało, że w organizmie pacjentki jest stan zapalny. USG nie wykazało nieprawidłowości. Mimo to, zdaniem pracownika przychodni, stan pacjentki wymagał hospitalizacji. Kobieta dostała skierowanie do szpitala.

Dwa dni później do Henryki W. ponownie wezwano karetkę. 27 stycznia mieszkanka powiatu puławskiego z ostrym bólem brzucha trafiła na SOR tutejszego szpitala. Dyżur miała akurat dr Kamila S. Zbadała kobietę, a na podstawie wyników badań moczu rozpoznała zaburzenia układu moczowego. Wypisała leki przeciwbólowe i rozkurczowe i skierowała kobietę do domu.

Leczenie ponownie nie przyniosło skutku. Ból nie ustępował. 2 lutego kobieta udała się na prywatną wizytę do jednej z przychodni w Puławach. Tam lekarz w obrazie USG zauważył torbielowatego guza lub ropień. Rozpoznał też mięśniaki. Zasugerował konieczność przeprowadzenia operacji. 5 lutego mieszkanka powiatu puławskiego znowu zaczęła zwijać się z bólu. Medycy z karetki ponownie zaaplikowali jej leki przeciwbólowe i odjechali, aby wrócić kolejnego dnia i przewieźć ją do szpitala. Tym razem u pacjentki stwierdzono ropnia i skierowano ją na oddział ginekologiczny. Dzień później przeszła operację, po której pojawiła się posocznica. Henryka W. trafiła na OIT. Gdy jej stan się poprawił, wróciła na ginekologię, a następnie na chirurgię, gdzie 22 lutego przeszła kolejną operację. Jej stan był ciężki.

Niestety w wyniku powikłań 9 kwietnia kobieta zmarła. Sekcja zwłok wykazała, że *„do zgonu Henryki W. doszło w wyniku wstrząsu septycznego, który rozwinął się na podłożu zmian zapalnych jamy brzusznej i układu oddechowego, będących powikłaniem po przebytych operacjach”*.

Sprawa pod lupą prokuratury

Mąż zmarłej, mając wątpliwości co do prawidłowości leczenia żony w puławskim szpitalu, 10 kwietnia zgłosił sprawę do Prokuratury Rejonowej w Puławach. 20 kwietnia sprawa trafiła do Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Efektem pracy śledczych jest akt oskarżenia przeciwko lekarce, który w ubiegłym tygodniu trafił do Sądu Rejonowego w Puławach. Prokuratura zarzuca jej, że postawiła złą diagnozę i nie rozpoznała u pacjentki ropnia. Poza tym, mając wyniki badań moczu, nie zleciła dodatkowych badań, które mogłyby potwierdzić postawioną przez nią diagnozę lub pozwolić na rozpoznanie innego schorzenia.

- (...) jako osoba, na której ciążył obowiązek opieki nad osobą narażoną na niebezpieczeństwo, pomimo istniejącego ogólnego wyniku badania moczu, postawiła nieprawidłową diagnozę infekcji układu moczowego, nie rozpoznając ropnia, zaniechała poszerzenia diagnostyki w postaci wykonania tomografii komputerowej brzucha (...) z podaniem środka kontrastowego i nie zleciła przeprowadzenia dalszych badań i konsultacji mających na celu ustalenie prawidłowego rozpoznania, co umożliwiłoby zastosowanie odpowiedniego leczenia u pacjentki Henryki W., przez co doprowadziła do narażenia pacjentki Henryki W. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu - czytamy w akcie oskarżenia.

Biegli z Katedry i Zakładu Medycyny Sądowej Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu stwierdzili nieprawidłowości w postępowaniu lekarki Kamili S. w zakresie diagnozy postawionej 27 stycznia, czyli w dniu, kiedy pacjentka od kilku dni uskarżająca się na bóle brzucha po raz pierwszy z tymi dolegliwościami trafiła na SOR puławskiego szpitala. Stwierdzili wprost, że lekarka postawiła złą diagnozę.

W ich ocenie zaniechanie dalszych badań ma związek przyczynowo - skutkowy z narażeniem Henryki W. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na jej zdrowiu, jednak nie spowodowało jej zgonu.

Oskarżona, nie przyznała się do winy. Początkowo odmówiła złożenia wyjaśnień, potem została przesłuchana w obecności swojego adwokata, odpowiadając jedynie na stawiane przez niego pytania. Wcześniej nie była karana.

Marta Pietroń

eprasa.pl 275921f4b2

PIŁKA NOŻNA III liga: Krystian Żelisko zadedykował gole swojej ukochanej Kamili i wujkowi Wojciechowi

Sokół nie dał rady Lewartowi

Lubartowianie zremisowali z silnym Sokołem Sieniawa. Czwartą i piątą bramkę w sezonie zdobył „Żelek". W wyjściowym składzie zadebiutował Jakub Niewęgłowski, który po latach wrócił z Chełmianki Chełm.

Spotkanie lepiej zaczęli przyjezdni. Podopieczni Ryszarda Kuźmy objęli prowadzenie po błędzie w budowaniu akcji przez gospodarzy. Piłka trafiła do Bartłomieja Purchy, który nie miał problemów z pokonaniem Jakuba Długosza.

Druga część to piękny powrót zza światów lubartowian. W ciągu 120 sekund biało-niebiescy cieszyli się z trafień. Wyrównał Krystian Żelisko, który dostał podanie w polu karnym od Dawida Pożaka i nie namyślając się huknął do siatki. 21-latek chwile później ponownie utonął w objęciach kolegów. Tym razem sfinalizował głową centrę z rzutu rożnego „Porszaka". - Wyszła nam akcja, którą ćwiczymy na zajęciach. Krystian miał nosa, dobrze się znalazł i zapewnił nam prowadzenie - mówi Tomasz Bednaruk, trener Lewartu.

W 66. minucie przyjezdni znów cieszyli się z bramki Purchy, który dostał dośrodkowanie z prawej strony i głową skontrował piłkę do siatki. - Mogliśmy dwukrotnie lepiej zachować się w dwóch przypadkach tej akcji. Niestety, nie udało się. Powiem szczerze, że brakowało nam umiejętności piłkarskich, ale zaangażowaniem i walką wyszarpaliśmy punkt. Goście mieli piłkę meczową, ale nie umieli jej wykorzystać - dodaje.

Jak przyznaje szkoleniowiec, miał inny plan na to spotkanie. Żelisko miał wyjść w podstawowym składzie z Konradem Nowakiem. Zmiana w zestawieniu nastąpiła chwilę przed pierwszym gwizdkiem. - Mieli wyjść obok siebie, lecz musiałem się z tego wycofać. Musiałem przetasować linię pomocy. Krystian zastąpił „Nowego", który nabawił się urazu mięśnia przewodziciela. Sądzę, że Kondzio wypadnie na kilkanaście dni - mówi Bednaruk.

Opiekun lubartowian podkreśla, że jego zespół po raz kolejny nie umiał utrzymać prowadzenia. - Z ŁKS-em Łagów mieliśmy dwie bramki zapasu, teraz jedną. Skończyło się podziałami punktów. Patrzmy realnie, bo mieliśmy swoje kłopoty. W pierwszej połowie gra się nam nie układała. Mieliśmy problemy z dokładnością. Szanujemy punkt, bo Sokół Sieniawa to bardzo dobry zespół. Chciałbym podziękować moim zawodnikom za serce zostawione na boisku - dodaje popularny „Dziki".

Lewart Lubartów - Sokół Sieniawa
2:2 (0:1)

Bramki: Żelisko 48`, 50` - Purcha 22`, 66`.
Lewart: Długosz – Zbiciak, Michałów (82` Buczek), Niewęgłowski, Ponurek (73` Niewiński), Pożak, Fularski, Maksymiuk, Szczotka, Najda, Nowak (43` Żelisko).

NASTĘPNE KOLEJKI

TYPUJE Tomasz Bednaruk, trener Lewartu

Podlasie - Jutrzenka 2:0
Wisła P. - Wisła S. 3:1
Orlęta - Lewart 0:2

Korona II - Podlasie 1:2
Lewart - Cracovia II 3:1
Wiązownica - Wisła P. 0:2
Siarka - Orlęta 3:1

mp

ROZMOWA Z Krystianem Żelisko, napastnikiem Lewartu Lubartów

Mojej Kamili i wujkowi Wojtkowi

Za nami osiem kolejek, a Ty po raz drugi ustrzeliłeś dublet...
- Tylko się cieszyć. Jest zadowolenie, bo pierwszy gol dawał nam wyrównania, a drugi oznaczał prowadzenie. Szkoda, że nie udało się dowieźć dobrego wyniku do końca. Troszkę cofnęliśmy się i zostaliśmy skarceni. Mamy punkt, który wywalczyliśmy z naprawdę dobrym przeciwnikiem.

Mamy początek sezonu, a masz już pięć trafień...
- To mój trzeci sezon w trzeciej lidze, a pierwszy, w którym gram sporo. W Wiśle Puławy występowałem w dużo mniejszym wymiarze czasowym.

Jak opiszesz bramki?
- Dwa razy zagrywał Dawid Pożak. Za pierwszym razem uderzyłem tam, skąd przyszła piłka. Za drugim skończyłem rzut rożny, który ćwiczyliśmy na treningach.

Komu dedykujesz trafienia?
- Mojej dziewczynie Kamili oraz wujkowi Wojtkowi Andrzejukowi.

Przed Wami spotkanie w Radzyniu Podlaskim, a w weekend z Cracovią II...
- Na obiekcie Orląt gra się bardzo fajnie. Mam nadzieję, że również i tam się przypomnę. Pochodzę z Łomaz, a do Radzynia jest kilkadziesiąt kilometrów. Z zespołem z Krakowa czeka nas trudna przeprawa. To młody zespół, który złożony jest z perspektywicznych chłopców. W tej lidze nie ma łatwych meczów. Liga jest bardzo wyrównana.

Lider z Puław musiał uznać wyższość Siarki

Dla podopiecznych Mariusza Pawlaka to pierwsza porażka w sezonie.

Łukasz Kacprzycki zdobył swoją dziewiątą bramkę w sezonie, jednak Wisła poniosła pierwszą porażkę w rozgrywkach

Spotkanie zaczęło się znakomicie, gdyż najlepszy snajper Dumy Powiśla - Łukasz Kacprzycki pewnie wykorzystał rzut karny po faulu na Emilu Drozdowiczu. Niedługo później po zagraniu ręką Kacpra Kołotyłę również z 11 metrów pokonał były gracz Wisły Bartosz Sulkowski. Na kwadrans przed końcem Siarka zadała decydujący cios. Kamil Kargulewicz zapewnił komplet punktów miejscowym, strzelając z ostrego kąta pomiędzy nogami Kołotyły.

– Mieliśmy ostatnio dobrą passę i teraz przyszedł czas na porażkę, do której podchodzę na spokojnie. Zdawałem sobie sprawę z tego, że jeśli mamy gdzieś przegrać, to lepiej na wyjeździe, niż na własnym podwórku. Myślę, że w ostatniej fazie przed polem karnym drużyna Siarki była bardziej zdeterminowana i to zaważyło o losach pojedynku. Nie chciałbym doszukiwać się na gorąco innych rzeczy, ponieważ czas na analizę dopiero przed nami. Mamy cztery dni na regenerację i na to, by zdecydowanie lepiej zagrać w kolejnym spotkaniu. Nie musimy się zbyt mocno martwić, bo na nasze szczęście obyło się bez kontuzji i wszyscy zawodnicy są zdrowi - mówi Mariusz Pawlak, szkoleniowiec Wisły. Dla niego była to pierwsza ligowa porażka w roli trenera Dumy Powiśla.

Siarka Tarnobrzeg - Wisła Puławy
2:1 (1:1)

Bramki: Sulkowski 25` (k), Kargulewicz 76` - Kacprzycki 14` (k).
Siarka: Kowal – Wdowiak, Wolski (64' Mróz), Bałdyga (46' Gajewski), Duda, Bierzało, Sulkowski, Kargulewicz (90+3' Skrzypek), Tabor, Bury, Rogala.
Wisła: Kołotyło – Pigiel (79' Brągiel), Pielach, Kiczuk, Cheba (63' Bartosiak), Kuban, Skałecki, Drozdowicz (63' W. Puton), K. Puton, Kacprzycki (88' Zając), Paluchowski.
Żółte kartki: Tabor, Rogala, Kowal, Bałdyga - Kuban.
Sędziował: Jabłoński (Kraków).

mp

Iwanicki w Wiśle

Krzysztof Iwanicki został nowym zawodnikiem Wisły Puławy. 20-letni zawodnik może grać na pozycji obrońcy lub środkowego pomocnika. Gracz dołączył do drużyny z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza na zasadzie transferu czasowego do końca czerwca 2021 roku. Posiada status młodzieżowca.
Krzysztof Iwanicki zaczął grę w piłkę w klubie UKS Sygneczów, skąd trafił do Akademii Piłkarskiej 21 w Krakowie powstałej z inicjatywy Mirosława Szymkowiaka, Tomasza Frankowskiego oraz Marka Koniecznego. Ostatnie trzy lata reprezentował barwy klubu z Niecieczy, notując m.in. debiut na pierwszoligowych boiskach

NASTĘPNE KOLEJKI

TYPUJE Cezary Hince, kibic piłkarski

9. KOLEJKA
Podlasie – Jutrzenka 2:1
Wisła P. – Wisła S. 3:1
Orlęta – Lewart 1:0
Korona II – Podlasie 1:1
Lewart – Cracovia II 2:1
Siarka – Orlęta 1:0
Wiązownica – Wisła P. 1:2
10. KOLEJKA

mp

III LIGA

WYNIKI 8. KOLEJKI
Lewart - Sokół 2:2
Bramki: Żelisko 48`, 50` - Purcha 22`, 66`.
Wólczanka - Podlasie 3:3
Bramki: Pietluch 1` (k), Olejarka 52`, Wrona 89` - Kocoł 58`, 78`, Kosieradzki 85`.
Wisłoka - Orlęta 3:0
Bramki: Fedan 1`, Łanucha 4` (k), Sojda 17`.
Siarka - Wisła P. 2:1
Bramki: Sulkowski 25` (k), Kargulewicz 76` - Kacprzycki 14` (k).
Jutrzenka - Avia 0:6
Bramki: Szpak 23`, 69`, Uliczny 43` (k), Ceglarz 56`, Maluga 74`, Drozd 78`.
Wisła S. - ŁKS Łagów 1:1
Bramki: Wojcinowicz 50` - Balotelli 73`.
Hetman - Stal St. 1:1
Bramki: Kruczkowski 26` (k) - Fidziukiewicz 85`.
Podhale - KSZO 1:0
Bramka: Grunt 37`.
Chełm. - Cracovia II 0:0
Wiązownica - Stal K. - przeł.
Korona II - pauza

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Puławy	8	21	21:10
2.	Wisła Sandomierz	7	17	16:6
3.	Sokół Sieniawa	7	15	15:8
4.	ŁKS Łagów	8	13	12:8
5.	Podhale Nowy Targ	4	12	5:0
6.	Avia Świdnik	7	12	18:9
7.	Wisłoka Dębica	8	10	10:12
8.	Siarka Tarnobrzeg	7	9	11:6
9.	Lewart Lubartów	8	9	13:13
10.	Chełmianka Chełm	8	9	9:10
11.	Wólczanka Wólka Pełk.	6	7	14:14
12.	Podlasie Biała Podl.	5	7	9:13
13.	Stal Stalowa Wola	4	7	8:7
14.	Orlęta Radzyń Podl.	6	7	5:9
15.	Stak Kraśnik	7	7	9:13
16.	KS Wiązownica	7	7	10:17
17.	Cracovia II Kraków	7	7	4:8
18.	KSZO Ostrowiec Św.	6	6	7:9
19.	Korona II Kielce	7	6	9:13
20.	Jutrzenka Giebułtów	3	3	2:9
21.	Hetman Zamość	8	2	4:17

NASTĘPNE KOLEJKI
(09.09., środa): Wisła P. - Wisła S. (godz. 17:00), Podlasie - Jutrzenka (godz. 16:00), Orlęta - Lewart (godz. 16:00), Avia - Korona II, KSZO - Wólczanka, Stal K. - Podhale, ŁKS Łagów - KS Wiązownica, Sokół - Siarka, Cracovia II - Wisłoka, Stal St. - Chełmianka, Hetman - pauza.
(12/13.09): Lewart - Cracovia II (niedz., godz. 16:30), KS Wiązownica - Wisła P. (niedz., godz. 15:00), Korona II - Podlasie (sob., godz. 14:00), Siarka - Orlęta (sob., godz. 16:00), Podhale - Wólczanka, Jutrzenka - KSZO, Hetman - Avia, Wisła S. - Sokół, Stal K. - ŁKS Łagów, Wisłoka - Stal St.

NAJSKUTECZNIEJSI
9 goli - Łukasz Kacprzycki (Wisła Puławy),
5 goli - Kamil Kocoł (Podlasie Biała Podlaska), Kacper Rop (KS Wiązownica), Krystian Żelisko (Lewart Lubartów),
4 gole - Amarildo Balotelli (ŁKS Łagów), Wojciech Białek (Avia Świdnik), Michał Fidziukiewicz (Stal Stalowa Wola), Damian Łanucha (Wisłoka Dębica), Adrian Paluchowski (Wisła Puławy), Krzysztof Pietluch (Wólczanka Wólka Pełkińska), Tomasz Wojcinowicz (Wisła Sandomierz)

mp

eprasa.pl 275921f4b2

PIŁKA NOŻNA Jan Lewczuk (dziadek Kacpra Dmitruka), Henryk Sakwiński, Mirosław Abramowicz i Marian Ciok byli z Podlasiem

Punkt w Wólce. Świetny jubileusz „Kocołka”

Szalony mecz Podlasia. Bialczanie przegrywali 0:2, odrobili straty i prowadzili, a mecz z Wólczanką zakończył się podziałem punktów. Co ciekawe, było to trzecie z rzędu starcie biało-zielonych na boisku w Wólce Pełkińskiej.

Kamil Kocoł (z prawej) w jubileuszu zdobył dwie bramki. Do pełni szczęścia zabrakło wygranej w Wólce Pełkińskiej

Mecz zaczął się najgorzej jak mógł. Już pierwsza akcja zakończyła się gole. Żywa legenda gospodarzy Krzysztof Pietluch pokonał Oskara Kasperka z rzutu karnego po zagraniu ręką Tomasza Nieścieruka. Druga połowa to kolejny cios dla zespołu Władimira Geworkiana. Tym razem Marcin Olejarka zdobył swojego pierwszego gola w sezonie.

- Zaczęło się źle, ale prawie jak zawsze. Straciliśmy bramkę, lecz się nie podłamaliśmy. Wólczanka miała lepsze sytuacje od naszych, lecz minimalnie przegrywaliśmy. Później dostaliśmy kolejny cios, ale cały czas wierzyliśmy. W podświadomości wiedzieliśmy, że rywale są do ugryzienia. Kompletnie siedli fizycznie. My jesteśmy dobrze przygotowani i to pokazaliśmy - mówi Kamil Kocoł.

26-latek dał nadzieje na korzystny wynik, uderzając z rzutu wolnego z około 30 metrów. Faulowany był Mariusz Chmielewski, który doznał rozcięcia głowy i w drodze powrotnej był opatrywany w szpitalu w Jarosławiu. Dla „Kocołka” był to 150 mecz w barwach Podlasia. Ten sam gracz wyrównał. Zebrał piłkę z lewej strony pola karnego, minął dwóch obrońców i uderzył trzeciemu rywalowi po ziemi. Bramkarz ani drgnął. W samej końcówce po wybiciu piłki na 40 metr do futbolówki doskoczył Jarosław Kosieradzki, który huknął nie do obrony. Niestety, w 89 minucie wynik ustalił Krystian Wrona. - Tutaj wyszedł nasz brak doświadczenia. Powinniśmy się lepiej zachować i próbować utrzymać dobry wynik. Niestety - dodaje „Kocołek”.

Przejechali ponad 500 kilometrów

Wraz z zespołem w Wólce Pełkińskiej byli wierni fani Podlasia, który mają już swoje lata. W drogę własnym transportem wybrali się: Jan Lewczuk (dziadek Kacpra Dmitruka), Henryk Sakwiński, Mirosław Abramowicz i Marian Ciok.

Wólczanka Wólka Pełkińska - Podlasie Biała Podlaska
3:3 (1:0)

Bramki: Pietluch 1` (k), Olejarka 52`, Wrona 89` - Kocoł 58`, 78`, Kosieradzki 85`.
Wólczanka: Bieniek - Wach, Wrona, Baran, Łazarz (85` Michalski), Szczypek (80` Masny), Podstolak, Galara, Pietluch, Olejarka (55` Matofij), Durda (55` Bała).**Podlasie:** Kasperek - Skrodziuk, Szabaciuk, Kosieradzki, Duduś (57` Całka), Mierzwiński (46` Golba, 77` Jemioł), Nieścieruk, Kocoł, Dmitruk, Martynek (15`Zabielski), Chmielewski.
Żółte kartki: Baran, Łazarz, Podstolak, Bała - Skrodziuk, Duduś, Kosieradzki.

Pięć szwów „Maria”

Drużyna w drodze powrotnej musiała czekać pod szpitalem w Jarosławiu. Opatrywany był Mariusz Chmielewski. „Mario” doznał rozcięcia na tylnej części głowy. Założono mu pięć szwów.

ROZMOWA Z Kamilem Kocołem, pomocnikiem Podlasia Biała Podlaska

Kochamy to, co robimy

Przed meczem punkt wzięlibyście w ciemno?
- Myślę, że tak. Wólczanka to silny zespół, a w Wólce Pełkińskiej gra się niezwykle ciężko. Przegrywały tam naprawdę silne ekipy.
No i macie remis...
- Nie jesteśmy z niego zadowoleni. Potrafiliśmy odmienić losy spotkania i byliśmy naprawdę blisko kompletu.
Zagrałeś 150 mecz w barwach Podlasia w lidze. Zdobyłeś 41 goli. To statystyki, które przedstawia nieomylny wierny fan bialskiej piłki Cezary Hince...
- Wszystko fajnie, ale gdybyśmy zwyciężyli, byłoby pięknie. Nie wiem, kto jest przede mną, ale trzeba gonić.
Za wami pięć meczów i siedem punktów...
- Jak na naszą młodą drużynę to dobry wynik. Gramy przecież chłopakami z Białej Podlaskiej i okolic. U nas nie ma wielkich pieniędzy. Wszyscy kochamy to, co robimy. Nie patrzymy na kasę. W poprzedniej rundzie zespół zdobył osiem „oczek”, a teraz mamy o jedno mniej.
Przed wami Jutrzenka i Korona II Kielce...
- Chcemy wygrywać. Jesteśmy głodni punktów. Zapraszam we środę na stadion. Damy z siebie wszystko, by wygrana została w Białej Podlaskiej.

NASTĘPNE KOLEJKI

TYPUJE Kamil Kocoł, zawodnik Podlasia

Podlasie - Jutrzenka 3:1
Wisła P. - Wisła S. 3:0
Orlęta - Lewart 1:2
Korona II - Podlasie 1:2
Lewart - Cracovia II 1:2
Wiązownica - Wisła P. 1:3
Siarka - Orlęta 2:0

mp

Puchar Polski: Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Pogoń Siedlce 0:2 (0:1), III liga: Wisłoka Dębica - Orlęta 3:0 (3:0)

Czy i kiedy Orlęta zdołają wyjść z kryzysu?

Każdemu może czasem zdarzyć się szybki gol w pierwszej minucie. Ale dwa razy z rzędu? Z Pogonią 0:0 było tylko 28 sekund, z Wisłoką niewiele dłużej. Orlęta nie strzeliły gola od czterech spotkań.

Fot.Radosław Szelech

Pucharowy mecz z Pogonią Siedlce był wyrównanym widowiskiem, w które obie drużyny włożyły sporo serca i wysiłku. W sobotę w Dębicy Orlęta nie postawiły rywalom większego oporu

W meczu Pucharu Polski frajersko stracona w pierwszych sekundach bramka utrudniła Orlętom zadanie, ale przez długie chwile gospodarze grali z faworytem jak równy z równym. Na początku II połowy to gospodarze przeważali, nawet kosztem narażenia się na kontrataki. Gol na 0:2 w 70. min. zakończył emocje, jednak nikt z kibiców nie miał pretensji (... *Ech, panie, niby człowiek wiedział, a jednak miał nadzieję...*).

Znacznie gorzej było w sobotę w Dębicy. Znowu mecz zaczął się od wyniku 1:0 dla przeciwnika, chwilę potem Kacper Wiatrak sfaulował w polu karnym i zrobiło się 2:0. W 17. min. goście rozegrali kombinacyjnie rzut rożny, defensywa Orląt zachowała się zupełnie pasywnie i było już „po meczu”. Przed pełnią nieszczęścia raz Bartosza Klebaniuka uratował słupek, a raz brak koncentracji Damiana Łanochy, który z drugiego tego dnia rzutu karnego walnął wysoko nad poprzeczką. W przerwie trener Artur Bożyk próbował wstrząsnąć drużyną, dokonał trzech zmian. Na wymianę zasługiwała w tym momencie praktycznie cała jedenastka, ale zauważyć trzeba, że w szatni został m.in. akurat, niesłychanie rzadko zmieniany bez kontuzji, Patryk Szymala. W drugiej połowie nie padły gole, gra z obydwu stron była już dość niemrawa, jedni z wyniku byli zadowoleni, drudzy w jego zmianę specjalnie nie wierzyli. Na brawa zasłużyła zorganizowana grupa kibiców Orląt, która przemierzyła niemal 300 kilometrów.

Komentarz *W środę można było myśleć, że gra Orląt wprawdzie nie wystarcza na awans do 1/16 Pucharu Polski, ale z pewnością z IV grupie III ligi łatwo znajdzie się z sześć zespołów, które grają w piłkę gorzej. Po laniu w Dębicy wiele na to nie wskazuje. Trudno będzie poprawić cokolwiek treningami, na które zwyczajnie brakuje czasu: po Lewarcie w sobotę trzeba grać w Tarnobrzegu, w środę odrabiać zaległości w Giebułtowie a w następną sobotę podjąć rewelacyjną w tej rundzie Wisłę Sandomierz. Oznacza to, że Orlęta w ciągu niespełna 2 miesięcy zagrają 14 razy, mając do dyspozycji najwyżej osiemnastu zawodników z pola.*

Z Lewartem o oddech *W środę o 16 na Warszawską zawita beniaminek z Lubartowa. Po kilku latach pokutowania w niższych ligach, imponującej poprawie infrastruktury klubowej Lewart próbuje nawiązać do dawnej świetności. Na razie jest drużyną przeciętną (po ośmiu meczach 9 punktów, gole 13-13), darmo nic nikomu w lidze nie odda, ale i w wyjazdowych meczach rzadko będzie faworytem. Stara piłkarska prawda mówi: „awansujesz na wyjeździe, z ligi spadasz u siebie”. Orlęta nie mogą sobie pozwolić na porażkę. Ciągle trener nie będzie miał do dyspozycji Arkadiusza Kota (kontuzja barku, dobrą wiadomością jest to, że najpewniej uda się uniknąć operacji i może jeszcze jesienią zawodnik wróci na boisko), Karola Kality (pęknięcie palca, kilka tygodni przerwy) i Jana Bożyma (kontuzja pleców).*

Zbigniew Smółko

Wisłoka Dębica - Orlęta Radzyń Podlaski
3:0 (3:0)

Bramki: Sebastian Fedan 1, Damian Łanucha 4 (karny), Dawid Sojda 17
Wisłoka: Libera - Król, Cabała, Remut – Sojda, Prokop, Łanucha (81 Wrzosek), Fedan (74 Siedlik), Zygmunt (63 Rębisz) – Lubera (63 Pawlak), Palonek (74 Partyka).
Orlęta: Klebaniuk - Kursa, Chyła, Szymala (46 Rycaj), Wiatrak (46 Idzikowski) – Nowosadko (80 Kuźma), Kobiałka, Kamiński, Syryjczyk, Wojczuk – Baniulis (46 Perez).
Żółte kartki: Fedan, Lubera
Sędziował: Michał Wasil (Lublin).
Widzów 300, ok. 20 z Radzynia

1/32 Pucharu Polski:

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski – Pogoń Siedlce
0:2 (0:1)

Bramki: Walków (1, 70).
Orlęta: Klebaniuk – Nowosadko (57 K. Rycaj), Chyła, Kursa, Szymala, Wiatrak (75 Idzikowski), Kamiński (80 Korolczuk), Kobiałka (80 Perez), Wojczuk, Syryjczyk, Baniulis (75 Kuźma).
Pogoń: Smyłek – Krawczyk, Ocenas, Brodziński (72 Margol), Olszewski, Kozłowski (64 Kozłowski), Pierzchała, Rymek (83 Kostyk), Kołodziej (64 Marciniec), Więdłocha, Walków (83 Falon).
Żółte kartki: Kursa, Nowosadko (Orlęta).
Sędziował: Marcin Szczerbowicz (Olsztyn). Widzów: 400.

Duduś w Podlasiu

Kacper Duduś jest bocznym obrońcą

Nowym zawodnikiem biało-zielonych został Kacper Duduś, który będzie rywalizował o miejsce w składzie na boku obrony.

23-latek jest wychowankiem Górnika Łęczna. Grał w młodzieżowych zespołach Bogdanki oraz UKS-u SMS Łódź. Następnie reprezentował barwy rezerw Górnika. W CV ma półroczne występy w: Lubliniance Lublin, Polesiu Kock, Chełmiance Chełm oraz roczny pobyt w Liderze Włocławek.

- W Chełmiance Chełm przed zmianą trenera rywalizowałem o pozycje z Tomaszem Brzyskim, którego nikomu przedstawiać nie trzeba, więc miałem mniejsze szanse na regularną grę. Szukałem klubu, w którym te szanse będą większe. Spodobałem się sztabowi szkoleniowemu Podlasia. Udało się dogadać i teraz będę występował w klubie z Białej Podlaskiej - mówi 23-latek.

mp

eprasa.pl 275921f4b2

Kiedyś tak musiało być

Pierwsza porażka Powiślaka. Zespół z Końskowoli uległ beniaminkowi z Piszczaca.

Szalona radość gospodarzy. Piłkarze Powiślaka po raz pierwszy w sezonie schodzili z boiska w roli pokonanych

Gospodarze objęli prowadzenie po uderzeniu Adriana Hołowni. 25-latek zachował się najlepiej po rzucie rożnym. Piłkę zdołał wybić Maciej Zagórski, a ta trafiła do popularnego „Żyły", który wolejem lewą nogą nie dał szans bramkarzowi. To drugi z rzędu gol gracza rodem z Huszczy, którego brat Mateusz występuje w Legii Warszawa.

W ostatniej minucie regulaminowego czasu gry wynik ustalił Michał Karpiszuk, który zabrał piłkę obrońcy i w sytuacji sam na sam postawił kropkę nad „i".

Przemysław Grajek zaryzykował. Na mecz z niedawnym rywalem wstawił do pierwszego składu aż czterech młodzieżowców. - Dałem szansę młodzieży. Mieli dać z siebie wszystko, a później mieli wejść bardziej doświadczeni. Tak było. Sprawdziło się. Wiedziałem, że jakość piłkarska będzie po stronie Powiślaka. My potrzebowaliśmy zaangażowania i charakteru - mówi szkoleniowiec.

Opiekun Lutni dodaje, że wygrana z Powiślakiem jest pierwszym krokiem do tego, jeśli zespół ma myśleć o górnej części tabeli. - Mieliśmy odpowiedzieć sobie na pytanie, czy stać nas na grę o wyższe cele, a nie tylko utrzymanie. Mamy wicelidera i daliśmy sygnał, że potrafimy grać w piłkę. Jeszcze do niedawna traktowano nas z przymrużeniem oka. Myślę, że teraz to się zmieni - kończy Grajek.

- Nie zagraliśmy tak źle, jakby wynik na to wskazywał. Zabrakło koncentracji w kluczowych momentach meczu. Mieliśmy mnóstwo dobrych okazji na strzelenie bramki i jej nie zdobyliśmy, co się później na nas zemściło. Pracujemy dalej oraz skupiamy się na najbliższym spotkaniu, w którym będziemy chcieli zdobyć pewne trzy punkty - mówi Dominik Ptaszyński, obrońca Powiślaka.

- Podobnie jak przed tygodniem, byliśmy zespołem lepszym, lecz nie umieliśmy tego udokumentować. Skoro nie umieliśmy strzelić do pustej bramki, to nie zasłużyliśmy na zwycięstwo. Damian Bernat zmarnował dwie „setki". Po akcji Jarka Milcza piłka została wybita z linii bramkowej - mówi Kamil Witkowski.

Trener Powiślaka dodaje, że ma młody i niedoświadczony zespół. - Potrzebujemy spokoju. Po serii wygranych ludzie zaczęli przebąkiwać o awansie. My chcemy znaleźć się w grupie mistrzowskiej. Tylko spokojnie. Przed nami spotkanie z Włodawianką Włodawa, która prezentuje solidną piłkę. W tygodniu zmierzymy się z Górnikiem II w Łęcznej w zaległym spotkaniu. Nikt nie odda nam punktów za darmo. Nie jesteśmy Realem Madryt - dodaje.

Lutnia Piszczac – Powiślak Końskowola
2:0 (0:0)

Bramki: Hołownia 72`, Karpiszuk 90`.
Lutnia: Płodowski - Szabat, Borowik, Konaszewski, Łukasiewicz, Wiraszka (90` Cydejko), Hawryluk, Korol (76` Karpiszuk), Tabalov (63` Magier), Artymiuk (79` Mikocewicz), Hołownia.
Powiślak: Zagórski - Olszewski (90+4` Kabasa), Banaszek, Ptaszyński, Sobolewski, Wrzesiński, Sułek, Bernat (61` Gil), Kobus, Pryliński, Milcz (90+4 Lisiewicz).
Żółte kartki: Artymiuk, Hawryluk, Hołownia, Łukasiewicz - Banaszek, Witkowski (trener).
Czerwona kartka: Łukasiewicz 89`, za dwie zółte kartki.
Sędzia: Łasocha (Biała Podlaska).

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Dominik Ptaszyński, zawodnik Powiślaka

Opolanin - Lublin. 2:2
Górnik II - Huragan 1:3
Orlęta - POM Iskra 2:3
Start - Bizon 1:2
Powiślak - Włodaw. 2:0
Sparta - Lutnia 1:1

mp

Punkt Opolanina

Po dwóch porażkach 1:8 z Powiślakiem i 3:4 z Huraganem gracze Opolanina zdobyli punkt. W Rejowcu Fabrycznym zremisowali 1:1 ze Spartą.

Filip Drozd (w środku) zdobył swoją szóstą bramkę w sezonie, a Opolanin zremisował 1:1 ze Spartą

Podopieczni Daniela Szewca przegrywali od 19 minuty po trafieniu Jakuba Martyna, który na raty pokonał Michała Adamczyka. Dośrodkowanie z bocznej strefy spadło pod nogi napastnika Sparty, który za pierwszym razem trafił w poprzeczkę. Poprawił się i nie dał większych szans bramkarzowi z Opola Lubelskiego. Jeszcze przed przerwą wyrównał i ustalił wynik spotkania Filip Drozd, finalizując centrę Antona Lutsyka. Dla niespełna 29-letniego napastnika była to szósta bramka w sezonie.

- Źle weszliśmy w meczu. Musieliśmy się szybko otrząsnąć i poukładać nasze granie. Udało się nam wyrównać przed przerwą. Po zmianie stron wyglądaliśmy lepiej, lecz zabrakło nam czasu i umiejętności, by przechylić szalę na swoją korzyść. Skończyło się remisem i chyba skończyło się sprawiedliwie. Oba zespoły miały okazję, by trafić po raz drugi do siatki - mówi Filip Drozd, zawodnik Opolanina.

Zespół Szewca miał kilka niezłych sytuacji, lecz brakowało wykończenia lub szczęścia. Najbliższy był Dominik Banach. Bohater inauguracyjnego starcia z Orlętami Łuków, kiedy zaliczył hat-tricka, wbiegał z bocznej strefy boiska, lecz w najważniejszym momencie brakowało postawienia kropki nad „i".

Drozd podkreśla, że zespół jechał do Rejowca Fabrycznego po komplet punktów. - Chcieliśmy się przełamać po laniu w Końskowoli i porażce po szalonej końcówce z Huraganem Międzyrzec Podlaski. Niestety, nasze plany zweryfikowało boisko. Powiem szczerze, że trochę więcej spodziewałeś się po nas. Potrafimy grać lepiej. Mamy punkt, ale nie jesteśmy z niego zadowoleni - dodaje.

W najbliższą niedzielę Opolanin o godz. 16:00 rozpocznie czwarty mecz przed własną publicznością z Lublinianką Lublin. - Chcemy wrócić na zwycięską ścieżkę. Wyjdziemy na boisko z wiarą w dobry wynik po końcowym gwizdku. Wierzę, że przełamiemy się. Walczymy o górną część tabeli i musimy punktować. Musimy potwierdzić, że nie jesteśmy średniakiem tej ligi, a mocną ekipę - kończy Drozd.

Sparta Rejowiec - Opolanin Opole Lubelskie
1:1 (1:1)

Bramki: Martyn 19` - F. Drozd 40`.
Opolanin: Adamczyk - Wesołowski, Fliszkiewicz, Matysiak, Leziak (75` M. Banach), Lutsyk, Sałasiński, Siudy (60` Król), Szewc (70` Koneczny), F. Drozd, D. Banach.
Żółte kartki: Wesołowski, Sałasiński, Siudy.
Sędziował: Niemczuk.

NASTĘPNA KOLEJKA

TYPUJE Filip Drozd, zawodnik Opolanina

Opolanin - Lublinianka 2:0
Górnik II - Huragan 1:3
Orlęta - POM Iskra 1:0
Start - Bizon 0:0
Powiślak - Włodaw. 2:1
Sparta - Lutnia 1:1

mp

Zaczęli dobrze, skończyli źle

Po dwóch remisach z rzędu, podopieczni Sławomira Pogonowskiego ulegli POM-owi Iskra Piotrowice.

- Od pierwszych chwil przeciwnicy wyszli w wysokim pressingu i byli bardzo zmotywowani. Początek meczu był trochę nerwowy i było sporo zamieszania, ale to POM miał więcej okazji, a my mieliśmy problemy z ich piłkami w skrzydła za obrońców. Na szczęście to my pierwsi strzeliliśmy bramkę po rzucie wolnym strzelonym przez Bartłomieja Kukułowicza. Wydawało się, że wszystko dobrze będzie się układało, ale dość szybko gospodarze doprowadzili do remisu po strzale z dystansu. W dalszej części pierwszej połowy mieliśmy dwie, może trzy sytuacje, po których mogliśmy strzelić chociaż jedną bramkę, ale tak się nie stało - mówi Damian Iwańczuk.

Pomocnik Górnika II Łęczna podkreśla, że tak jak często się zdarza, prawie w każdym meczu zaspali i szybko dostali bramkę. - Po strzale głową z dośrodkowania musieliśmy gonić wynik. Nie potrafiliśmy się totalnie odnaleźć, a POM był z minuty na minutę lepszy i strzelił jeszcze dwa. Zdecydowanie byliśmy zaskoczeni, że ostatnia drużyna w tabeli grała jedną z najlepszych piłek ze wszystkich drużyn, z którymi do tej pory graliśmy - dodaje.

POM Iskra Piotrowice - Górnik II Łęczna
4:1 (1:1)

Bramki: Mietlicki 16`, Gustaw 47`, Walęciuk 60`, Sprawka 90+1` - Kukułowicz 9`.
Górnik II: Belka - Kukułowicz, Turek, Zagórski, Cielebą, Zdunek (46` Obroślak), Iwańczuk, Brzyski (46` Szałachowski), Kocyła (77` Duda), Pułajdowicz (46` P. Perdun), Szady (74` Kucybała).
Żółte kartki: Turek, Kukułowicz.

mp

Znamy wyniki losowania PP

Ostatniego dnia sierpnia w siedzibie Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbyło się losowanie IV rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Szczęście miał KS Drzewce, który otrzymał wolny los i zagra w kolejnej serii.

PARY IV RUNDY
(16.09., godz. 16:45)
Powiślak Końskowola - Świdniczanka Świdnik
Granit Bychawa - Opolanin Opole Lubelskie
(23.09., godz. 16:30)
Lublinianka Lublin - Avia Świdnik
Stal Poniatowa - Wisła Puławy
Sokół Konopnica - Stal Kraśnik
LZS Poniatowa Wieś - Lewart Lubartów
Błękit Cyców/Polesie Kock - POM Iskra Piotrowice

MECZE III RUNDY
LZS Poniatowa Wieś - Avia II Świdnik 1:1, k. 4:2
Błękit Cyców - Polesie Kock (09.09.)

mp

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 7. KOLEJKI
Lutnia - Powiślak 2:0
Bizon - Orlęta 2:2
Huragan - Lublin. 1:1
POM - Górnik II 4:1
Sparta - Opolanin 1:1
Włodaw. - Start 0:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	7	18	15:6
2.	Lutnia Piszczac	7	13	10:7
3	Włodawianka Włodawa	7	13	12:6
4.	Powiślak Końskowola	6	13	20:9
5.	Opolanin Opole Lub.	7	11	13:14
6.	Lublinianka Lublin	7	9	10:10
7.	Bizon Jeleniec	7	8	9:11
8.	Sparta Rejowiec	7	8	5:12
9.	Start Krasnystaw	7	7	6:10
10.	POM Iskra Piotrowice	7	6	9:13
11.	Górnik II Łęczna	6	5	6:9
12.	Orlęta Łuków	7	5	8:16

NASTĘPNE KOLEJKI
(12/13.09): Górnik II - Huragan (sob., godz. 11:00), Orlęta - POM Iskra (sob., godz. 12:00), Powiślak - Włodawianka (niedz., godz. 11:00), Sparta - Lutnia (sob., godz. 16:00), Opolanin - Lublinianka (niedz., godz. 16:00), Start - Bizon (sob., godz. 16:00).
(19/20.09): Lutnia - Opolanin (niedz., godz. 16:00), Bizon - Powiślak (sob., godz. 11:00), Huragan - Orlęta (sob., godz. 16:00), Lublinianka - Górnik II (sob., godz. 11:00), POM Iskra - Start, Włodawianka - Sparta.
MECZ ZALEGŁY (09.09., godz. 17:00): Górnik II - Powiślak.

mp

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 7. KOLEJKI
Świdnicz. - Gryf 4:0
Grom - Tomasovia 0:1
Łada - Granit 0:6
Huczwa - Victoria 1:2
Kryształ - Unia H. 0:0
Unia B. - Kłos 0:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międz. Podl.	7	18	15:6
2.	Lutnia Piszczac	7	13	10:7
3	Włodawianka Włodawa	7	13	12:6
4.	Powiślak Końskowola	6	13	20:9
5.	Opolanin Opole Lub.	7	11	13:14
6.	Lublinianka Lublin	7	9	10:10
7.	Bizon Jeleniec	7	8	9:11
8.	Sparta Rejowiec	7	8	5:12
9.	Start Krasnystaw	7	7	6:10
10.	POM Iskra Piotrowice	7	6	9:13
11.	Górnik II Łęczna	6	5	6:9
12.	Orlęta Łuków	7	5	8:16

NASTĘPNE KOLEJKI
(12/13.09): Gryf - Kłos, Unia H. - Unia B., Victoria - Kryształ, Granit - Huczwa, Tomasovia - Łada, Świdniczanka - Grom.
(19/20.09): Grom - Gryf, Łada - Świdniczanka, Huczwa - Tomasovia, Kryształ - Granit, Unia B. - Victoria, Kłos - Unia H.

mp

eprasa.pl 275921f4b2

Nie ma lepszego patrona dla planowanej kolei Lublin-Bogdanka od „cara kolei", Jana Gotlieba Blocha

Łęcznianin, który kandydował do Nagrody Nobla

Gdyby Bloch żył dłużej, zapewne zostałby... laureatem Pokojowej Nagrody Nobla - uważa dr Ewa Leśniewska, autorka biografii Jan Gotlieba Blocha.

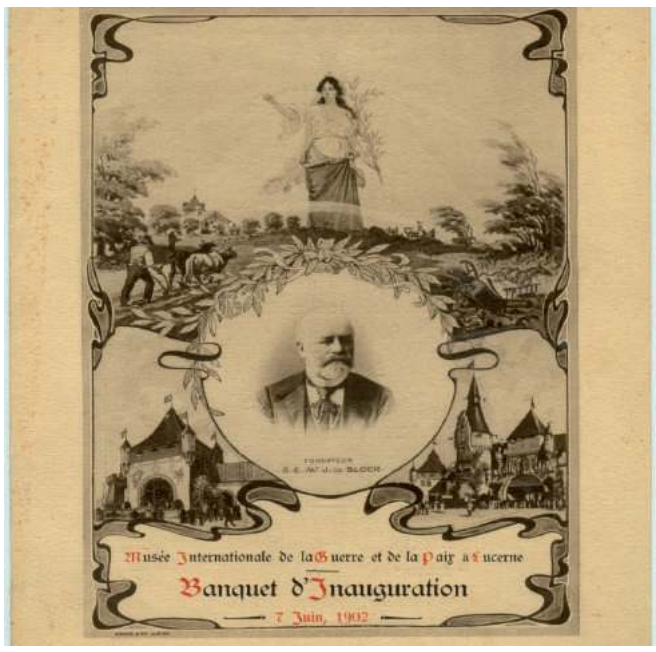

Zaproszenie na bankiet z okazji otwarcia Międzynarodowego Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie

Fot.Jolanta Chwałczyk

dr Ewa Leśniewska, regionalistka, wieloletnia dyrektorka Muzeum w Łęcznej, autorka książki „Jan Gotlieb Bloch (1836-1902) i dzieje rodu", która ukazała się w maju br. i dostępna jest w księgarni Tomasza Kwiatkowskiego na Starym Mieście w Łęcznej

Pierwszy list nominujący Blocha do Pokojowej Nagrody Nobla, podpisany przez hr. Stanisława Tarnowskiego w imieniu Akademii Umiejętności w Krakowie

„Dzieło pana Jeana Blocha, La Guerre (po polsku Przyszła Wojna, po niemiecku Der Krieg) spełnia, w opinii Akademii Umiejętności w Krakowie, wymogi i ma przymioty wymagane przez fundatora konkursu. Według rozpowszechnionych poglądów, wynikających z krytyk i recenzji, które potwierdzają naszą opinię, La Guerre należy postrzegać jako dzieło znakomite.

W związku z tym Panie Przewodniczący pozwalam sobie, w imieniu naszej Akademii Umiejętności na wysunięcie kandydatury pana Jeana Blocha w ramach piątej części wspomnianego konkursu i upraszam o przesłanie jej komitetowi".

Cytat za: artykuł Petera van den Dungena „Jan Bloch i inauguracyjna Pokojowa Nagroda Nobla (1901 r.)", Fundacja im. Jana Blocha

Czy wśród licznych właścicieli niegdysiejszych dóbr ziemskich Łęczna jest godniejszy od pierwszego kandydata do Pokojowej Nagrody Nobla? Czy któraś ze szkół nie powinna nosić jego imienia, czy nie powinien mieć swojej ulicy? Czy znajdzie się odpowiedniejsze imię dla mającej powstać kolei łączącej Lublin z Bogdanką niż „króla kolei żelaznych"?

Właściciel dóbr Łęczna w latach 1879-1902 był postacią wyjątkową. Na dodatek nie na miarę naszą, lokalną czy krajową, ale na miarę Europy i świata. Swoim przebogatym życiorysem mógłby obdarować kilka osób i każda z nich mogłaby, podsumowując własne życiowe dokonania, uznać się za spełnioną.

„Car kolei"

Mając 24 lata, był już poważnym przedsiębiorcą biorącym udział w gigantycznym przedsięwzięciu o znaczeniu wojskowo-strategicznym, jakim była budowa kolei żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, pierwszego połączenia Królestwa z cesarstwem rosyjskim. Było to preludium do działań, które sprawiły, że wkrótce stał się współzałożycielem, inwestorem, administratorem, głównym udziałowcem kluczowych połączeń kolejowych w Królestwie Polskim i cesarstwie rosyjskim.

W efekcie przyniosły mu miano „króla polskich kolei żelaznych", „cara kolei", „magnata kolejowego". Nazwisko Blocha towarzyszyło wszystkim niemal pomysłom oraz inicjatywom kolejowym w Królestwie od roku 1860 po schyłek XIX stulecia.

Pionier cukrownictwa

Niezwykłe zdolności umysłowe, „bajeczna pracowitość", żelazna wytrwałość, niespożyta energia i otwarty umysł pełen inicjatyw sprawiły, że działalność Blocha była wielokierunkowa, o różnorodnym i szerokim spektrum. Wyraźnie dzieliła się na trzy części: finansową, społeczną i literacką. W ramach pierwszej, poza działaniami w bankowości i przemyśle kolejowym, dzięki któremu stał się milionerem, polem jego aktywności był głównie przemysł spożywczy, a mianowicie cukrowniczy i młynarski oraz drzewny.

Bloch był współtwórcą i udziałowcem cukrowni Dobrzelin, Częstocice, Walentynów i Tomczyn w Kutnowskiem. Największym jednak przedsięwzięciem Blocha w dziedzinie przemysłu cukrowniczego była cukrownia Żytyń na Wołyniu, którą założył do spółki z fabrykantem Wilhelmem Rau. Warto wiedzieć, że cukrownia Żytyń była drugą cukrownią w powiecie Równe, a Bloch i Rau byli tam pionierami cukrownictwa. Bloch był także inicjatorem i aktywnym działaczem najwcześniejszego w całym polskim przemyśle syndykatu cukrowniczego, zorganizowanego w 1887 roku w Kijowie, z udziałem wielu zakładów tej branży z terenu Królestwa Polskiego.

Pionier przemysłu drzewnego

Dowodem na zaangażowanie się Blocha w młynarstwo był zakup młyna parowego na Solcu w Warszawie, który był trzecim młynem parowym systemu amerykańskiego na kontynencie europejskim. Bloch rozbudował go i zmodernizował, czyniąc największym w Warszawie.

Zaangażowanie się Blocha w przemysł drzewny przyniosło mu miano pioniera tego przemysłu i wielkiego organizatora. Stworzył na Wołyniu tartaki i wielkie fabryki podkładów kolejowych, posadzek i dykt klejonych.

Hojny filantrop

Równolegle z działalnością gospodarczą Bloch angażował się w przedsięwzięcia o charakterze społeczno-gospodarczym i społeczno-filantropijnym.

Jego aktywność w różnych poczynaniach organizacyjnych na terenie Warszawy, która była miejscem jego głównej osiadłości, była niespożyta. Z oczywistych powodów nie sposób ich wymienić. Jego hojną rękę znano we wszystkich środowiskach, a testament, w którym znaczną część fortuny przeznaczył na cele dobroczynne, dowodzi, że na miano filantropa zasłużył.

„Biblia pacyfizmu"

Jan Gotlieb Bloch był także jednym z najpłodniejszych pisarzy i publicystów XIX wieku. Jego publikacje ukazywały się po rosyjsku, polsku, francusku, niemiecku, angielsku, szwedzku, duńsku, holendersku i japońsku. Ostatnim „najkapitalniejszym", „najcelniejszym", „najgłośniejszym" dziełem, „biblią pacyfizmu" – jak go jeszcze za życia Blocha nazywano – była „Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym", wydane w 1898 roku w Petersburgu w języku rosyjskim, w siedmiu tomach, nakładem autora. Dwa lata później „Przyszła wojna" ukazała się w języku polskim, w pięciu tomach. W całości została przetłumaczona także na język francuski i niemiecki. Obszerne wyciągi ukazały się w językach: angielskim, czeskim, holenderskim i szwedzkim.

Ambasador polskiej myśli politycznej

Wymienione dzieło Blocha jest – w ocenie znawców – pod względem objętości największą pracą w polskim piśmiennictwie wojskowym.

Najprawdopodobniej także jedną z najobszerniejszych w całym światowym teoretycznym piśmiennictwie wojskowym. Dzięki niemu stał się Bloch jednym z głównych ambasadorów polskiej myśli politycznej w całym świecie.

„Ojciec" konferencji pokojowej

Generał Aleksander Puzyriewski, wieloletni szef sztabu rosyjskiego w Warszawie, „jeden z najuczeńszych specjalistów wojskowych" w Europie i znawca materii wojskowej był zdania, że dzieło Blocha ma pomnikowe znaczenie i powinno znaleźć się w bibliotece każdego oficera. Po Warszawie krążyła wypowiedź generała, że gdyby był zmuszony pozbyć się wszelkich książek, zachowałby jednakże dzieło Blocha o wojnie.

Wiekopomne dzieło Blocha „Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym" poruszyło umysły i serca w całym cywilizowanym świecie. Zapoznał się z nim także car Rosji Mikołaj II, na którym wywarło wrażenie tak wielkie, że zainspirowało go do zwołania konferencji pokojowej w Hadze w 1899 roku, czyniąc Blocha jej „ojcem".

Jako ciekawostkę podam, że wymienione dzieło Blocha było przedmiotem obrad jednej z komisji. Warto wiedzieć, że obok konferencji rządowej, obradował „kongres prywatny", w skład którego weszli najwybitniejsi szermierze pokoju, wśród nich dziedzic dóbr ziemskich Łęczna.

Twórca pierwszego w świecie Muzeum Wojny i Pokoju

Jan Gotlieb Bloch po śmierci zyskał miano „apostoła pokoju", „misjonarza powszechnego pokoju", „misjonarza pokoju wszechświatowego", „międzynarodowego apostoła pokoju". Tak Blocha postrzegano nie tylko w Warszawie, ale i poza granicami kraju. Nie bez powodu. Poza „Przyszłą wojną", która uczyniła Blocha twórcą naukowych podstaw pacyfizmu, poza znaczącą rolą, jaką odegrał przy projektowaniu i zwołaniu I Pokojowej Konferencji w Hadze, Bloch zaznaczył swoją obecność także na wystawie światowej w Paryżu w 1900 roku, przygotowawszy wystawę pokojową ilustrującą przyszłą wojnę i jej skutki. Nadto był twórcą Międzynarodowego Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie, pierwszej na świecie placówki muzealnej, której zadaniem było wychowanie dla pokoju.

Rekomendacja do pierwszej Pokojowej Nagrody Nobla

Wieloletnie wysiłki Blocha na rzecz zachowania pokoju zostały docenione.

Uczyniła to Akademia Umiejętności w Krakowie, rekomendując Blocha do pierwszej Pokojowej Nagrody Nobla. Nadto, osobne wnioski złożyło kilka wpływowych osób spoza naszego kraju, międzynarodowych autorytetów nauki, dyplomacji i ruchu pacyfistycznego. Niestety Bloch zmarł kilka miesięcy później.

Przedsiębiorca na miarę Rotschildów

Bloch był pionierem bankowości polskiej, systemu ubezpieczeń, nowoczesnych metod działania naukowego, statystyki, przemysłowcem, przedsiębiorcą, obywatelem ziemskim, działaczem gospodarczym na skalę europejską, naukowcem, teoretykiem wojny, pisarzem politycznym i publicystą, wpływowym ekspertem na carskim dworze, filantropem, pacyfistą, ojcem I Pokojowej Konferencji w Hadze, twórcą Międzynarodowego Muzeum Wojny i Pokoju w Lucernie, kandydatem do pierwszej Pokojowej Nagrody Nobla.

Adam Daniel Rotfeld, były minister spraw zagranicznych Polski oraz były dyrektor sztokholmskiego Instytutu Badań nad Pokojem, oceniając tylko jedną ze sfer aktywności Blocha, a mianowicie jako przedsiębiorcy, uznał go za przedsiębiorcę na miarę Rotschildów w Europie Zachodniej lub Andrew Carnegia w Stanach Zjednoczonych.

Na nowo oczytany w świecie

Już od końca lat pięćdziesiątych XX wieku trwa renesans zainteresowania twórczością Blocha, choć od ukazania się jego dzieła „Przyszła wojna pod względem technicznym, ekonomicznym i politycznym" upłynęło przeszło sto lat. Mimo że Bloch wojnie nie zdołał zapobiec, kolejne generacje powracają do jego myśli, inicjatyw i czynów.

Jego „biblia pacyfizmu" - jak nazywano owo monumentalne dzieło - nie przestaje „fascynować i przyciągać uwagi rozmaitych badaczy: historyków wojen i wojskowości, historyków dyplomacji, badaczy prawa międzynarodowego, specjalistów od problematyki pokoju". „Biblia pacyfizmu" Blocha jest na nowo odczytywana w Stanach Zjednoczonych, Holandii i Szwajcarii.

Pamięta o Blochu Norweski Instytut Nobla, a Łęczna...?

W stulecie pierwszej Pokojowej Nagrody Nobla, Norweski Instytut Nobla wydał pracę zatytułowaną „Jan Bloch and the Inaugural Nobel Prize (1901)", (Oslo 2003). W Lucernie wydawane są publikacje o muzeum Blocha, organizowane konferencje naukowe, poszukiwane są zabytki z muzeum, rozproszone po jego likwidacji.

Czy to nie wystarczający powód, by o Janie Gotliebie Blochu pamiętano w miejscowościach wchodzących w skład jego dóbr ziemskich, także w Łęcznej – mieście, którego mieszkańcy wręcz wielbili za udzielaną pomoc, dając temu wyraz każdego razu, gdy przyjeżdżał do swojej letniej rezydencji w Podzamczu, witając „jak biskupa"? Czy wśród licznych właścicieli niegdysiejszych dóbr ziemskich Łęczna jest godniejszy od tego pierwszego kandydat do Pokojowej Nagrody Nobla? Czy któraś ze szkół nie powinna nosić jego imienia, czy nie powinien mieć swojej ulicy? Czy znajdzie się odpowiedniejsze imię dla mającej powstać kolei łączącej Lublin z Bogdanką niż „króla kolei żelaznych"? - pyta dr Ewa Leśniewska, regionalistka, wieloletnia dyrektorka Muzeum w Łęcznej, autorka książki „Jan Gotlieb Bloch (1836-1902) i dzieje rodu".

Marzena Olędzka

eprasa.pl 275921f4b2

Huczny jublileusz na banicji

Podczas historycznego festynu Chorągiwi nie zabrakło pokazów tańca, żonglerki chorągwiami, oraz barwnych gawęd historycznych prezentowanych przez członków stowarzyszenia i spektakularnych pokazów muszkieterskich i armatnich (zdjęcie)

Jubileuszowe wydarzenie historyczne „Miodosytnia u Miączyńskiego" 29-30 sierpnia przebiegło nietypowo. Pozbawieni swojej siedziby i możliwości korzystania ze Wzgórza w Zawieprzycach Chorągwianie zlokalizowali obchody 10-lecia na Hulaj-Łące w Kijanach. Na uroczystości nie pojawili się zaproszeni przedstawiciele władz gminnych, ani powiatowych

Na Hulaj-Łące w Kijanach świętowała jubileusz 10-lecia Chorągiew Zamku w Zawieprzycach. Z lamusa, dotychczasowej siedziby na terenie parku w Zawieprzycach, nie może korzystać, ponieważ wójt zleciła wymianę zamków.

Przedstawicieli Rady Gminy Spiczyn, na ręce Anny Skrzypek - Woźniackiej, Prezesa Stowarzyszenia Chorągiew składali życzenia wytrwałości, niegasnącego zapału w działaniach oraz wielu następnych lat pracy Chorągwian na rzecz lokalnej społeczności, oraz możliwości realizacji swoich działań w siedzibie na Wzgórzu w Zawieprzycach

W niedzielę obchody jubileuszowe rozpoczął przemarsz wszystkich bractw, który miał również charakter uroczystej procesji. Rozpoczynali ten barwny korowód jeźdźcy husarii, a następnie szły formacje militarne oraz niezwykle malownicze grupy sarmackie.

29 sierpnia do Kijan zjechało się stu gości z 20 bractw rycerskich z całej Polski. Na terenie Zespołu Szkół Rolniczych powstał obóz szlachecki, w którym do nocy płonęły ogniska i brzmiały śpiewy polskich pieśni historycznych. Partnerem wydarzenia był „Dworek nad Wieprzem".

W niedzielę obchody jubileuszowe rozpoczął przemarsz wszystkich bractw. Uroczystości oficjalne odbyły się w Kościele pw Św. Anny w Kijanach będącym wotum Atanazego Miączyńskiego - patrona Chorągwi za zwycięski powrót z Bitwy pod Wiedniem.

Po części oficjalnej rozpoczął się festyn historyczny pokazujący historię oręża polskiego. Były pokazy tańca i żonglerki chorągwiami, prezentacje walk szermierczych i salwy armat.

Na koniec widzowie zobaczyli „Potyczkę o Lamus" czyli inscenizację bitewną.

Potyczka nie tylko na niby

Chorągiew stoczyła niedawno prawdziwą Potyczkę o Lamus, która zakończyła się wymianą zamków w jej dotychczasowej siedzibie, budynku lamusa w Zawieprzycach. Takie polecenie wydała Dorota Szczęsna, wójt gminy Spiczyn. Obszernie tłumaczyła o motywach tego kroku na ostatniej sesji Rady Gminy 19 sierpnia. Jej zdaniem chorągiew miała umowę na użyczenie tylko jednego pomieszczenia, a zajmowała cały budynek. Zleciła wymianę zamków, ponieważ, jak twierdzi, nie mogła doprosić się udostępnia pomieszczeń dla gminy na imprezę promocyjną.

- Niech sobie szuka pani prezes lokum nie wiem w Wólce, w Kozłówce - stwierdziła wójt kilka dni przed obchodami jubileuszu. Dodała, że wyklucza możliwość dalszej współpracy i porozumienia ze stowarzyszeniem, oraz, że zdania w tej sprawie nie zmieni

Magdalena Sych

LICYTACJE, WYPRZEDAŻE I ZBIÓRKI DO PUSZEK DLA POGORZELCÓW ZE SPICZYNA

Podczas jubileuszu odbywała się współorganizowana przez Chorągiew, KGW Chmielowe i OSP Spiczyn zbiórka na pomoc dla mieszkańców ze spalonego domu w Spiczynie.

Nadal można przekazać wsparcie finansowe na dla poszkodowanych w pożarze.

Numer konta:

25 1600 1462 1030 3777 2000 0002

Tytuł przelewu:

POGORZELCY ZE SPICZYNA

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Drugie zwycięstwo Górnika!

Adrian Cierpka i Bartosz Śpiączka trafiali do bramki Resovii w niedzielnym meczu Górnika. Zielonoczarni pokonali na własnym boisku w drugiej kolejce piłkarskiej Fortuna 1. Ligi rzeszowian 2:0. Po dwóch meczach mają na swoim koncie 6 punktów.

GÓRNIK ŁĘCZNA – RESOVIA 2:0 (1:0)

Bramki: Cierpka 34`, Śpiączka 56`.

Górnik: Gostomski – Leandro, Midzierski, Baranowski, Sasin, Cierpka (90` Tymosiak), Stromecki, Goliński, Krykun (89` Stasiak), Wojciechowski (72` Banaszak), Śpiączka.

Resovia: Zapytowski – Kubowicz, Domoń (46` Radulj), Brychlik (54` Twardowski), Kuczałek, Adamski, Geniec, Dziubiński (60` Hebel), Feret (46` Czernysz), Zalepa, Demianiuk.

Żółte kartki: Stromecki, Śpiączka – Domoń, Geniec.

Sędziował: Zbigniew Dobrynin (Łódź).

Widzów: 1443.

Wyniki 2 kolejki:
Górnik - Resovia 2:0
Cierpka 34`, Śpiączka 55`
Korona - Jastrzębie 3:2
Kiełb 2, Łysiak 21`, Thiakane 89` (k) - Rumin 27`, Mróz 82`
Arka - Puszcza 3:2
Letniowski 45` (k), Jankowski 63`, Młyński 79` - Tomalski 56`, Radionow 77`
Bełchatów - Miedź 1:0
Wroński 55`
Sandecja - Termalica 0:1
Putiwcew 61`
Zagłębie - Tychy 3:0
Gregório 75` (k), Karbowy 88`, 90`
Widzew - ŁKS (przełożony)
Stomil - Odra (przełożony)
Chrobry - Radomiak (przełożony)
Następna kolejka (10-13.09.):
Górnik - Arka (13.09., g. 12.40), Chrobry - Widzew, Jastrzębie - Radomiak, Puszcza - Korona, Miedź - Resovia, Termalica - Bełchatów, Tychy - Sandecja, Odra - Zagłębie, ŁKS - Stomil

Kamil Kiereś
trener Górnika

Niewygodny rywal, specyficzny styl

Wywalczyliśmy bardzo cenne trzy punkty w twardym meczu z trudnym rywalem. Resovia jest niewygodnym rywalem, mającym specyficzny styl oparty głównie na stałych fragmentach gry. Skrupulatnie przygotowaliśmy się do spotkania pod względem analizy. Nie to było jednak najważniejsze. Chodziło przede wszystkim o świadomość tego, co chcemy grać będąc przy piłce i nie mając jej po naszej stronie. Chcieliśmy stworzyć kilka szybkich akcji, które mogły dać nam kluczowe bramki. I tak było

Dominik Smagała

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Arka Gdynia	2	6	7-2
2	Górnik Łęczna	2	6	5-0
3	Bruk-Bet	2	6	2-0
4	Korona Kielce	2	4	4-3
5	ŁKS Łódź	1	3	4-0
6	Radomiak Radom	1	3	4-1
7	Zagłębie Sosnowiec	2	3	3-1
8	Resovia	2	3	3-2
9	Miedź Legnica	2	3	3-2
10	Chrobry Głogów	1	1	1-1
11	Stomil Olsztyn	1	1	0-0
12	GKS Bełchatów	2	1	1-3
13	GKS Tychy	2	1	0-3
14	Sandecja Nowy Sącz	2	0	1-4
15	Widzew Łódź	1	0	1-4
16	Puszcza Niepołomice	2	0	2-6
17	Odra Opole	1	0	0-4
18	GKS 1962 Jastrzębie	2	0	2-7

eprasa.pl 275921f4b2

24wspolnota.pl
STRONĘ REDAGUJE:
Jolanta Chwałczyk
tel. 601072277
chwalczyk@24wspolnota.pl

Na pohybel koronawirusowi - pandemia pandemią, a wieńców nie mogło zabraknąć

Koło z Brzezin uwiło koronę i króluje na konkursach

Fot.GOK w Puchaczowie

Tak powstawał zwycięski wieniec, w trzy dni wykonany przez dziesięć członkiń KGW w Brzezinach, którego nową przewodniczącą jest Urszula Marcinek

Fot.Starostwo Powiatowe w Łęcznej

Dożynki Wojewódzkie 2020 na stadionie w Bełżycach. Gospodynie z KGW w Brzezinach z marszałkiem Jarosławem Stawiarskim

Fot.GOK w Puchaczowie

Fot.GOK w Puchaczowie

Proces wicia wieńca, który zdobył I miejsce w kat. Wieniec Współczesny, wykonanego przez Koło Gospodyń Wiejskich w Zawadowie

Kwiat magnolii to kolba kukurydzy ze środkiem z krokosza zwanego też kartamusem. Do uwicia wieńca panie z KGW Brzeziny użyły także: trzech rodzajów prosa, lnu, suchołuski, kwiatów wiekuistki, owsa, żyta, pszenicy, pszenżyta, amerykańskiego zboża sorgo służącego jako pasza dla zwierząt, trawy tymotki i słomy zbożowej.

Dożynkowy wieniec KGW Brzeziny wygrał konkurs gminny, wygrał powiatowy (patrz na stronie obok). Jest jednym z 17 wyróżnionych na dożynkach wojewódzkich w Bełżycach, gdzie w konkursie na najpiękniejszy wieniec startowały 32 wieńce zaprezentowane i zgłoszone przez starostwa powiatowe oraz delegacje wieńcowe z całego województwa.

Przynajmniej trzy zboża

- Wieniec tradycyjny powinien być wykonany z kłosów naturalnych, nie może w nim być nic barwionego tylko wszystko zasuszone naturalnie - wylicza Iwona Kałużna, sołtyska Brzezin, w KGW od jedenastu lat. - Powinny się w nim znajdować podstawowe zboża, a więc żyto, pszenżyto, pszenica i owies. Można dodać jęczmień, kwiaty, trawy i inne rośliny. Wieniec powinien być wypełniony od środka i przytwierdzony do podłoża, bez widocznych żadnych drutów ani łączeń. Najlepiej wszystkie kłosy przytwierdzać sznurkiem.

Wiłyśmy go trzy dni

- „Postawiłyśmy" na wieniec tradycyjny, wiłyśmy go trzy dni, krótko, bo nasze dziewczyny już się wyspecjalizowały przy robocie palm wielkanocnych, Maria Chróścik dostarczyła materiały, ja stelaż, robiłyśmy go z trzech stron, wianek wiło nas dziesięć - wylicza pani sołtys, która od 20 lat zajmuje się produkcją palm wielkanocnych.

Pytana o tajniki tworzywa na palmy i wieńce mówi: - Ja pięć lat zgłębiałam wiedzę jak pozyskać materiał, zbierając nie w tej porze co trzeba, raz za późno, raz za wcześnie, raz się źle przygotowało, źle wysuszyło, nie w porę zabrało ze słońca, bo kłosy zbiera się zaraz po kwitnięciu zboża, jak tylko się ziarnko zaczyna zawiązywać, dlatego, by kłos był plastyczny, miękki i potem się nie kruszył.

Pytana o pasję, mówi: - W moim przypadku to przyszło samo z siebie, z chęci tworzenia czegoś, może to sposób na zło, stres, na nudę...

Wieńców o połowę mniej

W Puchaczowie tradycyjny Konkurs Wieńców Dożynkowych przebiegł w tym roku w trybie online. Komisja oceniała je na podstawie zdjęć. Wystartowało 7 wieńców, a więc o połowę mniej niż w latach poprzednich, na co - zdaniem organizatorów - wpłynęły okoliczności związane z koronawirusem.

Komisja podkreśliła bardzo wysoki poziom konkursu i atuty wieńców: kształty nawiązujące do najstarszych wzorów, użycie wyłącznie naturalnych materiałów i wysoką estetyką wykonania.

Oto wyniki Konkursu Wieńców Dożynkowych 2020 w gm. Puchaczów:

Kat. Wieniec Tradycyjny
I miejsce - KGW w Brzezinach
II - Dzienny Dom Senior+ w Bogdance
III - KGW w Ostrówku

Kat. Wieniec Współczesny
I - KGW w Zawadowie
II ex aequo - KGW w Puchaczowie i KGW w Bogdance
III - KGW w Albertowie

Jolanta Chwałczyk

eprasa.pl 275921f4b2

Panie z Zezulina Drugiego świętują podwójnie!

Zobacz wszystkie nagrodzone wieńce.

Tegoroczny powiatowy konkurs na wieniec dożynkowy był inny niż zwykle. Z powodu zagrożenia koronawirusem odbył się on na facebooku organizatora, czyli Starostwa Powiatowego w Łęcznej.

Wieńce oceniało jury, a także po raz pierwszy internauci, którzy wykazali się bardzo dużym zaangażowaniem, oddając aż 1808 głosów na swoje ulubione wieńce.

Nagrodę internautów otrzymało Koło Gospodyń Wiejskich Zezulin Drugi. Panie z tej wsi w gminie Ludwin świętują podwójnie, bo ich wieniec w kształcie serca ozdobiony efektownymi kwiatami spodobał się także członkom jury, którzy przyznali KGW z Zezulina Drugiego pierwsze miejsce w kategorii wieniec współczesny.

Z kolei konkurs na wieniec tradycyjny wygrało Koło Gospodyń Wiejskich w Brzezinach (gmina Puchaczów). Więcej o tym, jak powstawał wieniec na stronie obok.

Kamil Kulig

Starostwo Powiatowe w Łęcznej

1 miejsce w kat. wieniec tradycyjny - Koło Gospodyń Wiejskich w Brzezinach

Starostwo Powiatowe w Łęcznej

2 miejsce w kat. wieniec tradycyjny - Koło Gospodyń Wiejskich Łańcuchów

Starostwo Powiatowe w Łęcznej

3 miejsce w kat. wieniec tradycyjny - Dzienny Dom Senior+ w Bogdance

Starostwo Powiatowe w Łęcznej

1 miejsce w kat. wieniec współczesny - Koło Gospodyń Wiejskich Zezulin Drugi

Starostwo Powiatowe w Łęcznej

2 miejsce w kat. wieniec współczesny - Koło Gospodyń Wiejskich Łuszczów Kolonia

Starostwo Powiatowe w Łęcznej

3 miejsce w kat. wieniec współczesny - Koło Gospodyń Wiejskich „Aktywni mieszkańcy" w Puchaczowie

W sprawie kolei podpisali list wielkości dorosłego człowieka

Okazałej wielkości list intencyjny w sprawie budowy połączenia kolejowego Bogdanka – Łęczna – Lublin podpisał w starostwie m.in. marszałek województwa lubelskiego Jarosław Stawiarski i samorządowcy z gmin, przez które przebiegać ma planowana linia.

Starostwo Powiatowe w Łęcznej

List intencyjny w sprawie budowy linii kolejowej podpisali samorządowcy z gmin, przez które przebiegać ma nowa linia, a także marszałek województwa lubelskiego

Kolejne spotkanie związane z planami budowy połączenia kolejowego Bogdanka – Łęczna – Lublin odbyło się w poniedziałek, 31 sierpnia, w Starostwie Powiatowym w Łęcznej.

Plan jest taki, że trasa z Łęcznej przez Starą Wieś do Bogdanki służyć będzie działalności kopalni i planowanej elektrowni w Starej Wsi. Z kolei odcinek Łęczna – Lublin ma być linią pasażerską. Włodarze liczą na to, że pociągami będą jeździli m.in. górnicy, a także turyści.

- Żeby mieszkańcy Lublina mogli wsiąść do pociągu z rowerem i z Łęcznej pojechać nad jezioro Piaseczno czy dalej - mówił o roli nowej linii przed kamerą TVP Lublin starosta Krzysztof Niewiadomski.

Brane są pod uwagę dwa warianty przebiegu trasy – przez lotnisko w Świdniku lub przez Dominów.

To, czy nowa linia w ogóle powstanie, zależeć będzie jednak od tego, czy inwestycja uzyska dofinansowanie z rządowego programu Kolej Plus. Wniosek o takie wsparcie złożył już Urząd Marszałkowski w Lublinie.

Stworzenie nowej linii może potrwać do 2027 roku.

Kamil Kulig

eprasa.pl 275921f4b2

Łęczna w rocznicę 1 września 1939 roku

„Pamiętamy, musimy pamiętać”

Fot.Marzena Olędzka

Wartę honorową przy krzyżu zaciągnęli żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej

Fot.Marzena Olędzka

- Uczyńmy wszystko, aby pamięć historyczną wolności, o którą walczyli nasi przodkowie przekazać następnym pokoleniom - mówił burmistrz

Fot.Marzena Olędzka

- Wszechmogący Boże udziel nam swej łaski, byśmy mogli budować świat bez nienawiści i przemocy, by wspomnienie tamtych dni było dla nas przestrogą i wezwaniem do budowania pokoju i miłości w naszych sercach - modlił się ks. Andrzej Lupa

Fot.Marzena Olędzka

Uczestnicy uroczystości

Fot.Marzena Olędzka

Mieszkańcy miasta i powiatu, przedstawicielce organizacji i zakładów pracy

Powiatowe obchody upamiętniające 1 września 1939 roku, dzień napaści hitlerowskich Niemiec na Polskę i bohaterską jej obronę przez rodaków, odbyły się na Placu Powstań Narodowych w Łęcznej.

Wartę honorową przy krzyżu zaciągnęli żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej, a okolicznościowe przemówienia wygłosili włodarze miasta i powiatu.

- Pamiętamy, musimy pamiętać i dlatego tutaj dzisiaj jesteśmy – mówił burmistrz Leszek Włodarski.

Wicestarosta Michał Pelczarski przypomniał pierwsze wrześniowe dni wojny, która zmieniła oblicze Polski i świata.

Wszystkich poległych w obronie ojczyzny uczczono minutą ciszy, następnie młodzież z Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej poprowadziła Apel Poległych. Proboszcz parafii św. Barbary ks. Andrzej Lupa polecał Bogu wszystkich, którzy ponieśli śmierć w obronie ojczyzny. Prosił także, by pamiętając o tamtych dniach, budować dzisiejszy świat bez nienawiści i przemocy.

Na zakończenie obchodów przedstawiciele organizacji, jednostek samorządowych i obecni mieszkańcy złożyli pod krzyżem wieńce i kwiaty.

Marzena Olędzka

W szkolnej ławce w dobie Covid-19

Fot.Marzena Olędzka

ZSG w Łęcznej, kl. 1em - technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej oraz technik mechanik z wych. Iwoną Czech (nauczycielką matematyki, pierwsza z lewej w ostatnim rzędzie) i dyrektorem ZSG Arkadiuszem Maruchą (pierwszy z prawej)

Fot.Marzena Olędzka

ZSG w Łęcznej, kl. 1e – technik elektryk. Wychowawcą klasy jest Marta Laska-Szymajda, nauczyciel matematyki

Po trwającym od 12 marca lockdownie łęczyńska młodzież 1 września rozpoczęła naukę w szkołach. Tutaj obowiązują jednak specjalne procedury ochrony uczniów i pracowników przed Covid-19.

Pierwszego dnia uczniowie poszczególnych klas pojawiali się w szkołach o wyznaczonych godzinach, by spotkać się z wychowawcami i zapoznać nie tylko z planem zajęć, ale i procedurami bezpieczeństwa. Na Zespołu Szkół Górniczych w Łęcznej obowiązuje m.in. nakaz zachowania dystansu społecznego, osoby przebywające w pomieszczeniach wspólnych typu: korytarz, łazienka, szatnie zobowiązane są do noszenia maseczek lub przyłbic. W salach lekcyjnych po zajęciu miejsc w ławkach nie jest już wymagane noszenie maseczek. Wszyscy wchodzący na teren szkoły i do poszczególnych sal muszą dezynfekować ręce. Osoby chore nie mogą brać udziału w zajęciach lekcyjnych. W szkole prowadzony jest również pomiar temperatury za pomocą bezdotykowego termometru.

W Zespole Szkół Górniczych w Łęcznej naukę w tym roku szkolnym rozpoczęło 260 osób w 13 oddziałach klasowych w tym 43 pierwszoklasistów w dwóch oddziałach klasowych.

Marzena Olędzka

eprasa.pl 275921f4b2